



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 24 marca 2022 | Redaktor prowadzący Waldemar Paś | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 69.9957, 2

Nakład 70 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych

SPOTKANIE
W KLUBIE
„WYBORCZEJ”Rosyjska
opozycja
przeciwko
wojnie

- **DZIŚ O GODZ. 20** spotkanie w Klubie „Wyborczej” z Siergiejem Parchomienką, Irią Szczerbakową, Siergiejem Łukaszewskim
- **Wejść na Wyborcza.pl**

Gospodarka

Sankcje duszą

– Jeszcze przed wojną nie wszyscy byli w Rosji najedzeni. W ubóstwie żyło tam ok. 20 mln osób – mówi Iwona Wiśniewska z Ośrodka Studiów Wschodnich

► 12

Oscary 2022

Polski mistrz
kręcenia

Z Polski uciekł przez zieloną granicę. Janusz Kamiński mówi, że kręcenie filmów jest sposobem na życie, może nawet takim jak bycie kowbojem

► 16-17

Witamy w Polsce

Cyberwojna

W sieci Rosja nie potrzebuje czołgów. Wystarczą hakerzy, trolle i agenci wpływu, a czasem – kilku pożytecznych idiotów

► 18-19

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



2 RP

Nie czas myśleć, jak wziąć szkoły pod but

Otwórzmy szkoły
dla dzieci z Ukrainy

FOT. ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

- „Poznajmy się lepiej” – spotkanie z ukraińskimi uchodźcami 12 marca 2022 r. w Szkole Podstawowej nr 2 przy ul. Żołnierskiej w Olsztynie. Na zdjęciu dzieci z Ukrainy

W Polsce jest już 700 tys. ukraińskich uczniów. Jeśli zapiszą się wszyscy – szkoły nie podolają. Co robi minister Czarnek?

Karolina Stownik

Rządzący zdają sobie z tego sprawę. Jeszcze przed wojną w Ukrainie pisaliśmy o niedoborach kadrowych i przepelnionych szkołach. Dziś jest w nich 4,5 mln uczniów. Jak zmieści się 5,2 mln? Minister Przemysław Czarnek w wystąpieniach podkreśla słowo „elastyczność”. Dodaje, że sytuacja jest tymczasowa.

Klasy przygotowawcze

Ukraińscy uczniowie mają kilka możliwości. Mogą dołączyć do istniejących klas (specustawa pozwala rozszerzyć klasy z 25 do 29 osób, a grupy przedszkolne z 25 do 28). Z tego wyjścia skorzystało 90 proc. zapisanych. Mogą też wybrać klasy przygotowawcze, w których uczyć się będą języka polskiego przez co najmniej 6 godz. w tygodniu.

– Z naszego punktu widzenia to najlepsza forma – podkreślał minister Dariusz Piontkowski na sejmowej komisji edukacji.

Ale takich klas powstaje niewiele, choć MEiN uelastycznił zasady ich tworzenia: mogą liczyć nie 15, jak początkowo zakładano, ale 25 osób; mogą być międzyszkolne, nawet międzygminne, a na każdego ukraińskiego ucznia jest 40 proc. więcej subwencji niż na polskiego w zwykłej szkole. Ministerstwo rozważa więc, czy nie wprowadzić obowiązku tworzenia klas przygotowawczych. Pomija przyczynę tego, że nie powstają: zwyczajnie nie ma komu w nich uczyć.

Czy lukę w polskim systemie mogliby wypełnić nauczyciele z Ukrainy? – Proszę mi pokazać te rzesze ukraińskich nauczycieli, którzy znają język polski – odpowiedział na komisji Piontkowski.

Tacy nauczyciele mogą uczyć tylko jako asystenci. Ma im pomóc około tysiąca ukraińskich studentów w ramach wolontariatu 11 tys. polskich nauczycieli znających rosyjski i ukraiński.

Dyrektorzy szkół próbują obchodzić regulacje na własną rękę: – W mojej klasie przygotowawczej od poniedziałku do piątku uczą ukraińscy nauczyciele-asystenci, a polscy przychodzą dwa-trzy razy w tygodniu. Powtarzają te same lekcje po polsku, żeby dzieci złapały słówka – mówi nam dyrektorka podwarszawskiej podstawówki.

O tym, by w klasach przygotowawczych ukraińscy nauczyciele uczyli na równych prawach z polskimi, mówi opozycja. – Rząd nawet nie wysłał sygnału: zgłaszajcie się, czekamy na was – mówi była ministra edukacji i posłanka KO Krystyna Szumilas.

Jaka jest strategia

W rozporządzeniu podpisanym przez ministra Czarnka w poniedziałek czytamy: jeśli uczeń realizuje ukraiński program online, jest

zwolniony ze szkolnego obowiązku w Polsce. Ministerstwo obiecało przekazać takim uczniom darmowy sprzęt. Niektórzy dyrektorzy udostępniają im szkolne sale.

– Ale robią to na własną odpowiedzialność, bo minister zarządził, że ukraińskiej szkoły nie będzie organizował – przypomina Szumilas.

Zaznacza, że te 700 tys. uczniów to dwa dodatkowe roczniki. – Przecież z klas przygotowawczych uczniowie zaraz będą chcieli wyjść do normalnych szkół. Co będzie od września? Czy rząd opracowuje strategię na jesień? – pyta.

Według Tomasza Rzymkowskiego z MEiN strategia jest taka, by ukraińscy uchodźcy rozjechali się z większych miast do mniejszych, gdzie jest dla nich więcej miejsca w szkołach i zakładach pracy. – Nie chcemy przymusowej relokacji, tylko raczej informowania, zachęcania – podkreśla. ●

- **Mariupol się broni. Ukraińcy szukają się do kontrofensywy** ► Wyborcza.pl

Bartosz T.
Wielński



Brakuje jednego nazwiska

19 marca szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow oskarżył Polskę, że postulując wysłanie na Ukrainę sił pokojowych NATO, tak naprawdę chce przejąć kontrolę nad zachodnią częścią kraju. To poważne oskarżenie uderzające w relacje Polski i Ukrainy. Dla naszego MSZ nie było to powodem, by wzywać na dywanik ambasadora Rosji Siergieja Andriejewa.

Nie wezwano go też do MSZ, gdy Dmitrij Miedwiediew, były prezydent, zastępca szefa Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, opublikował analizę polskiej polityki zagranicznej, nazywając polskie władze marionetkami USA. Pamiętam reakcję polskiej dyplomacji na słowa premiera Belgii Alexandra De Croo, który w październiku skrytykował premiera Mateusza Morawieckiego za zagrożenie UE, że gdy zamrozi Polsce pieniądze, dojdzie do III wojny światowej. Cóż, wówczas

ambasadora na dywanik w MSZ wezwano niezwłocznie.

Andriejew w MSZ stawiał się dopiero teraz. Odczytano mu krótką informację, że 45 dyplomatów z rosyjskiej ambasady ma w ciągu pięciu dni opuścić nasz kraj. Polska uznała ich za szpiegów. Lepiej późno niż wcale...

Słyszałem pytania, skąd tak duża liczba

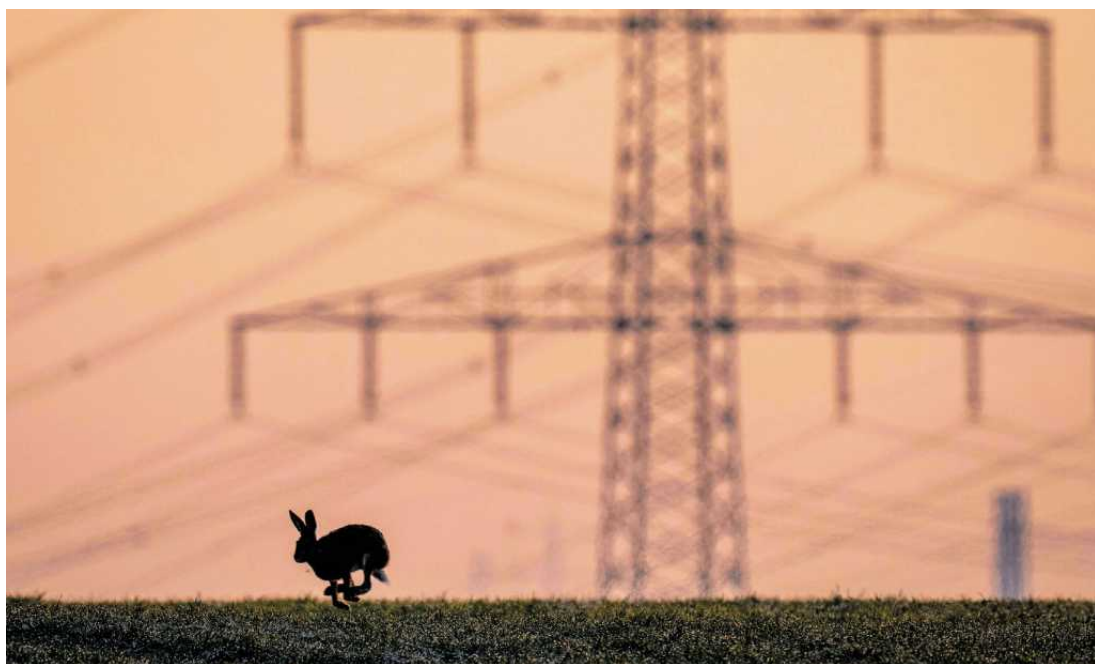
wydalanych dyplomatów. Czy faktycznie polskie służby tolerowały olbrzymią rosyjską siatkę wywiadowczą, której centrala mieści się pół kilometra od biura polskiego premiera? A może wyrzucają niewinnych ludzi, aby zapunktować w mediach?

To wtórne kwestie. Każdy rosyjski dyplomata na zagranicznej placówce jest szpiegiem. Jedni rekrutują agentów i wykradają tajemnice, inni sięją dezinformację. Są też szpie-dzy działający bez dyplomatycznego immunitetu. Są groźniejsi, bo ich trzeba wytropić tak jak zatrzymanego w środę urzędnika.

Każdy rosyjski dyplomata, który nie rzucił papierami, gdy Rosja napadła na Ukrainę, jako funkcjonariusz swojego rządu ponosi odpowiedzialność za rosyjskie zbrodnie. Polska powinna była wyrzucić ich wcześniej, gdy rosyjskie ambasad-y wietrzyli Bułgarzy czy Słowacy. Mam nadzieję, że podobne decyzje podejmą politycy w Europie Zachodniej.

Na liście wydalonych z Polski Rosjan brakuje jednak jednego nazwiska. To ambasador Siergiej Andriejew. W środę stwierdził, że Rosja chroni cywilów jak może, ale to Ukraińcy chowają się za cywilami, i to oni ponoszą odpowiedzialność za ich śmierć. To kolejny raz – po słynnym wywiadzie przeprowadzonym przez braci Karnowskich i opublikowanym w piątym dniu wojny w tygodniku „Sieci” – gdy Andriejew rozsiwiał w Polsce rosyjską dezinformację. ●

Nie tylko w Niemczech Pościg za rosnącymi cenami



FOT. MICHAEL PROBST/AP

Nikt nie nadąza za rosnącymi cenami energii, a już na pewno nie nasze pensje i emerytury. Na zdjęciu: zając hycy nieopodal linii przesyłowych na obrzeżach Frankfurtu nad Menem, 23 marca 2022 r.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Szojgu zniknął

13

Od tylu dni w przes-trzeni publicznej nie pokazuje się Siergiej Szojgu – zwrócili wczoraj uwagę ukraińskie media. Rosyjski minister obrony, który wcześniej niemal codziennie udzielał wywiadów, po 11 marca nie zabrał głosu ani razu, nie ma też żadnych jego nowych zdjęć.

Relacja na żywo
► [Wyborcza.pl](https://wyborcza.pl)

Abramović dla Ukrainy To atak na ludzkość

Marina Abramović 16 kwietnia w Nowym Jorku powtórzy jeden ze swoich najsłynniejszych artystycznych performance'ów. Artystka wystawiła na aukcję możliwość udziału w „The Artist Is Present”. Pieniądze z licytacji przekaże na pomoc dla Ukrainy.

Serwis Dazed przypomina, że Abramović po raz pierwszy wystawiła projekt w 2010 r. Łącznie przez trzy miesiące spędziła 736,5 godz., siedząc przy stole naprzeciwko kolejnych uczestników performance'u. W „The Artist Is Present” udział wzięło wówczas 1,5 tys. osób, w tym m.in. Lou Reed i Björk, a do historii sztuki przeszły godziny, które artystka spędziła w towarzystwie



FOT. SCOTT RUDD/EAST NEWS

Ulaya, byłego współpracownika i partnera, który niespodziewanie zasiadł z nią do stołu (na zdjęciu).

O zamiarze powtórzenia performance'u dla Ukrainy Abramović poinformowała na YouTube. – Nazywam się Marina Abramović. Urodziłam się w Jugosławii, kraju rozdartym kulturowo pomiędzy Zachodem a Wschodem. Przez ostatnie lata pracowałam w Ukrainie

i poznałam tam wielu ludzi – mówi artystka. – Są dumni, silni i pełni godności. Solidaryzuję się z nimi w pełni w tym, jak się wydawało, niewyobrażalnym czasie. Atak na Ukrainę jest atakiem na nas wszystkich. Atakiem na ludzkość. I powinien zostać powstrzymany – dodała.

Abramović urodziła się 75 lat temu w Belgradzie i często podkreśla osobisty związek z Europą Wschodnią. ● **Marta Górna**

Jutro w „Wyborczej”

Oscary 2022

Czy do Hollywood przemówi Zelenski?

Czy Oscary wciąż istnieją głównie po to, by zdenerwowani laureaci w drogich sukniach i smokingach pletli trzy po trzy na scenie, czując na szyi oddech producentów odmierzających im przepisowe 45 sekund?



FOT. AP

Tylko Zdrowie

Wiosenne alergię

Jakie są rodzaje alergii i jak się je leczy. Jakie badania wykonać, by określić, na co jesteśmy uczuleni. Kto powinien się odczułać i jak wygląda podawanie szczepionki oraz aktualny kalendarz pylenia.

Z wielkim smutkiem żegnamy



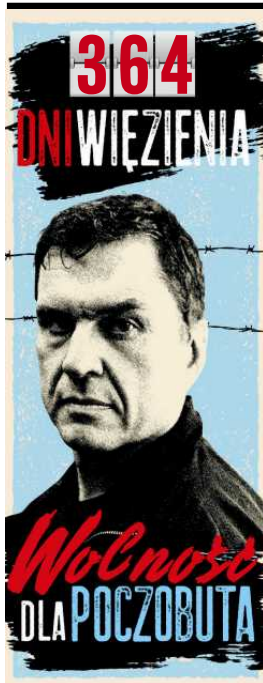
Prof. dr hab. n. med.
Mariana Zembale

wybitnego kardiochirurga,
byłego Ministra Zdrowia i Krajowego Konsultanta z zakresu kardiochirurgii,
doktora honoris causa Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu,
ikonę polskiej medycyny oraz dobrego i wrażliwego Człowieka.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Najbliższym

Rada Nadzorcza, Zespół Zarządzający oraz Współpracownicy
Adamed Pharma S.A.



Wyjazd rosyjskich dyplomatów

ABW przygotowała listę 45 osób pracujących w Polsce pod przykryciem dyplomatycznym, ale prowadzących działalność wywiadowczą. Ambasadorowi Rosji wręczono już dokumenty dotyczące ich wyjazdu.

ATAK NA UKRAINĘ

Roman Imielski

Będzie to drastyczne ograniczenie rosyjskiego personelu w Polsce, bo oficjalny status dyplomaty ma u nas ok. 100 Rosjan. W trybie pilnym do MSZ został już wezwany ambasador Rosji Siergiej Andriejew.

Po wyjściu oczywiście zaprzeczal, bykolwiek z listy do wydalenia zajmował się działalnością inną niż dyplomatyczna. I że mają oni maksymalnie pięć dni na opuszczenie Polski. Zapowiedział również odpowiednie kroki wobec polskich dyplomatów w odwecie za decyzję władz polskich.

ABW: Służby rosyjskie są coraz bardziej ofensywne

Jak tłumaczył wczoraj przed południem rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn, lista 45 „dyplomatów” została przekazana do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Są na niej „funkcjonariusze służb specjalnych Federacji Rosyjskiej, ale także osoby z nimi współdziałające”. – To ludzie prowadzący działalność wywiadowczą przeciwko Polsce, ale też przeciwko naszym partnerom – wyjaśnił.

Żaryn podkreślał, że „z rozpoznania ABW wynika, iż służby rosyjskie są coraz bardziej ofensywne i agresywnie działają przeciwko Polsce”. – Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, przekazując taką listę do polskiego MSZ, wniósł jednocześnie o spowodowanie pilnego wydalenia tych osób z terenu RP – mówił.

Oficjalną podstawą wydalenia ma być złamanie nie tylko polskiego prawa, ale rów-



• **Należy traktować te osoby jako prowadzące działalność wywiadowczą w imieniu służb specjalnych Rosji – mówił Stanisław Żaryn**

FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nież konwencji wiedeńskiej regulującej pracę dyplomatów. – Te osoby, które mają chociaż status dyplomatyczny, należy traktować jako osoby prowadzące działalność wywiadowczą w imieniu służb specjalnych Rosji – stwierdził Żaryn.

Była ambasador w Rosji: Mógł to być akt symboliczny

– Wydalenie dyplomatów można uzasadniać względami politycznymi, np. jako wyraz potępienia agresji na Ukrainę, a można względami bezpieczeństwa wewnętrznego – mówi „Wyborczej” Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz, była ambasador w Rosji i była wiceminister spraw zagranicznych, która dziś przewodniczy instytutowi Strategia 2050 współpracującemu z ruchem Szymona Hołowni Polska 2050. – Rozumiem, że Polska powołuje się właśnie na bezpieczeństwo wewnętrzne. Rodzi się więc pytanie, czy wskutek wojny pojawiły się tu jakieś nowe informacje o działalności agenturalnej?

Pelczyńska-Nałęcz dodaje, że „akt symboliczny, który byłby tu także jak najbardziej na miejscu, mógłby mieć szerszy wydźwięk międzynarodowy i mógłby łączyć się z wezwaniem innych krajów do podobnych działań.”

– To szybko spotka się z odwetem Rosjan. Takie koszty oczywiście musimy być gotowi ponieść – podkreśla Pelczyńska-Nałęcz. – Warto jednak zaznaczyć, że nasza ambasada w Moskwie i sam ambasador Krzysztof Krajewski robią tam dobrą robotę. Przypo-

mnę, że ambasador Krajewski był jedynym, który przyjechał oficjalnie pożegnać ukraińskich dyplomatów opuszczających Rosję.

Czesi zamykają konsulaty, inni wyrzucają dyplomatów

Przez miesiąc od rosyjskiej agresji w Ukrainie polskie władze nie ogłaszały żadnych decyzji dotyczących ograniczenia dyplomatycznego korpusu Rosji. Dużo bardziej aktywni byli nasi sąsiedzi.

Czeski rząd już kilka dni po wybuchu wojny zdecydował, że zamyka rosyjskie konsulaty w Brnie i Karlovych Varach oraz konsulat honorowy w Ostrawie, a także swoje konsulaty w Sankt Petersburgu i Jekaterynburgu. Ich pracownicy zostali wycofani do Czech.

Praga podjęła również decyzję o wstrzymaniu wydawania wiz dla obywateli Federacji Rosyjskiej i wezwwała inne kraje UE, by poszły jej śladem. Z kolei w ostatnich dniach Litwa, Łotwa, Estonia i Bułgaria ogłosiły, że wydalają w sumie 20 rosyjskich dyplomatów. 12 Rosjan wydalili też USA, w tym jednego dyplomata pracującego w centrali ONZ.

– Takie bezzasadne działania spotkają się z adekwatną odpowiedzią – powiedziała Maria Zacharowa, rzeczniczka rosyjskiego MSZ.

Polska na celowniku rosyjskiej propagandy

Za to Polska wydalila troje rosyjskich dyplomatów w 2021 r., na co Rosja zareagowała wyrzuceniem pięciu polskich dyplomatów. Szef komisji spraw zagranicznych

rosyjskiej Dumy Leonid Słucki mówił wówczas agencji TASS, że Warszawa postępuje jak „prawdziwy wasal USA i stara się nie odstawać od waszyngtońskiego wielkiego brata w antyrosyjskiej retoryce i wypadach”. I że wydalenie rosyjskich dyplomatów „to kolejny rusofobiczny gest, który jeszcze bardziej pogłębia przepaść w stosunkach rosyjsko-polskich”.

Nasz kraj od lat jest celem ataków rosyjskiej propagandy. Po agresji na Ukrainę w popularnych programach kremlofskich telewizji często przewija się wątek ataku na Polskę, gdy już zostanie „zdenazifikowana Ukraina” (to hasło Władimira Putina ogłaszającego 24 lutego „specoperację”). Niektórzy zapraszani do studia eksperci kreślą wizję okupacji naszego kraju i krajów bałtyckich.

Ostatnio specjalny list napisał o Polsce były prezydent i wieloletni premier Dmitrij Miedwiediew. „Pozbawieni politycznego talentu wasale niedołężnej Ameryki, którzy doprowadzą kraj do ruiny” – atakował Polskę w odpowiedzi na wizytę polsko-czesko-słoweńskiej delegacji w Kijowie i zapowiedzi rządu PiS, że nasza gospodarka zostanie „zderusyfikowana”.

„Interesy polskich obywateli zostały poświęcone na rzecz rusofobii tych pozbawionych talentu polityków i ich marionetek zza oceanu wykazujących wyraźne oznaki starczego zniechęcenia” – stwierdził Miedwiediew. ●

Szpieg w USC?

ABW poinformowała też o zatrzymaniu Polaka, który miał szpiegować na rzecz rosyjskiego cywilnego wywiadu zagranicznego SWR. Mariusz Gierszewski, dziennikarz Radia ZET, podał, że zatrzymany to Tomasz L., były pracownik Wydziału Archiwalnego Ksiąg Stanu Cywilnego w Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego m.st. Warszawy.

– Z uwagi na charakter dokumentacji gromadzonej we wskazanych jednostkach działalność podejrzanego stanowiła zagrożenie dla wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa Polski – powiedział Stanisław Żaryn.

Sąd aresztował już zatrzymanego mężczyznę na trzy miesiące.

Spotkanie w Klubie „Wyborczej”

DZIŚ, godz. 20.00

Rosyjska opozycja wobec wojny

Spotkanie poprowadzą Adam Michnik i Bartosz Wieliński

Dołącz do Klubu „Wyborczej” na [Wyborcza.pl/prenumerata](https://wyborcza.pl/prenumerata)

TYLKO NA: wyborcza.pl



Siergiej Łukaszewski

Irina Szczerbakowa

Siergiej Parchomienko

Obrona cywilna

W obronie cywilnej Ukraina odrobiła lekcję, my nie

Jeśli chodzi o schrony, jesteśmy mniej więcej tak samo bezpieczni jak Ukraińcy, Niemcy i Francuzi.

ROZMOWA Z
**NADBRYGADIEREM
RYSZARDEM GROSSETEM**

byłym profesorem i rektorem Szkoły
Głównej Pożarniczej



• Dworzec
Główny
w Olsztynie.
Bunkier na
jednym z peronów, listopad ub.r.



FOT. ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ANITA KARWOWSKA, WALDEMAR PAŚ: Przechodzimy do pana z pytaniami, które zadaje dziś sobie wielu Polaków, choć wiemy, że to materia wrażliwa.

GEN. PROF. RYSZARD GROSSET: Rozmawiamy więc tak, by ludzie się czegoś przydatnego dowiedzieli, bez budzenia strachu i sensacji.

Oglądaliśmy materiały z Ukrainy, gdzie cywile chowają się w metrze, w piwnicach, w schronach. Coraz więcej osób szuka informacji o tym, czy i gdzie są w Polsce schrony.

– Do początku lat 70. XX wieku obiekty schronowe były obowiązkowym elementem budownictwa komunalnego i przemysłowego. Miały na celu ochronę ludzi przed odłamkami, atakiem jądrowym i chemicznym.

Zmieniły się normy budowlane, dzisiaj wszystkie okna są szczelne, zapewniają więc pewien stopień ochrony przed atakami chemicznymi. Nie rozważamy już tzw. ewakuacji poziomej, czyli przemieszczania ludzi poza strefę zagrożenia lub do szczelnych schronów. Dzisiaj w przypadku zagrożenia chemicznego mówimy o ewakuacji pionowej – na wyższe lub niższe kondygnacje, w zależności od tego, czy mamy do czynienia z czynnikiem cięższym, czy lżejszym od powietrza.

Czy można dziś wykorzystać schrony sprzed kilkudziesięciu lat?

– Tak. Część zachowała swoje pierwotne funkcje, pozostałe wykorzystywane są dzisiaj in-

aczej, ale mogą być szybko opróżnione i wrócić do pierwotnej roli. Przykładem takiego obiektu jest warszawski klub Hybrydy, usadowiony w olbrzymim schronie w centrum Warszawy, z wieloma wyjściami i wejściami.

Ile osób się w nich zmieści?

– Zapewniają szanse ukrycia dla ok. 3 proc. mieszkańców Polski.

Dlaczego przestaliśmy budować schrony?

– Rozmawiamy o ukryciach i schronach w dużych aglomeracjach, bo to one są szczególnie narażone w przypadku działań wojennych. Większość nowych budynków ma umocnione podziemia, większość centrów handlowych i nowo budowanych bloków ma garaże podziemne o wzmocnionych stropach, które w znakomity sposób mogą służyć jako pomieszczenia schronowe. W Warszawie dodatkowo mamy metro ze wzmocnionymi i grubymi stropami, jest więc też w stanie służyć jako schron przeciwołamkowy i przeciwoładowy.

Skąd mieszkaniowiec np. warszawskiej Sadyby ma wiedzieć, gdzie się schronić w sytuacji zagrożenia? Jest tu wielki parking pod centrum handlowym, ale ażurowy. Czy to bezpieczne miejsce?

– Wystarczy dla ochrony przeciwołamkowej. A w przypadku ataku chemicznego chronią nas w dużym stopniu okna mieszkania. Oczywiście, o ile wyłączymy wentylację.

A jak się ją wyłączyć?

– Przypominam, że na razie nie ma takich potrzeb, rozmawiamy teoretycznie.

Oczywiście.

– Należy odłączyć od prądu wentylację lub nawiew i zakleić kratki wentylacyjne.

W Polsce nie wszyscy są w tym samym stopniu poinformowani o tym, gdzie chować się w razie zagrożenia. Warszawski ratusz ogranicza się do ogólnej informacji: za schrony służą mogą metro i parkingi podziemne. Szczegóły w czasie zagrożenia. A np. Lublin publikuje wykaz wszystkich miejsc przewidzianych na schrony.

– W Lublinie lista lokalizacji będzie krótsza niż w stolicy, dlatego łatwiej ją przygotować. W Warszawie jest dużo więcej obiektów o umocnionych garażach podziemnych, nie trzeba ich enumeratywnie wskazywać. Wystarczy informacja, że każdy z nich może być wykorzystany.

Architektura zarówno Warszawy, jak i innych miast składa się z nowego budownictwa z garażami i bloków budowanych kilkadziesiąt lat temu – z reguły z piwnicami, ale nie z parkingami. Gdzie schronienia mają szukać mieszkańcy tego typu budynków?

– Piwnice w większości przypadków wystarczają do ochrony ludzi przy zachowaniu określonych zasad, np. należy przebywać w pobliżu ścian nośnych, nie działowych, okna na wszelki wypadek należy zaślepić.

Czy nie powinniśmy jednak zmienić strategii i zacząć budowę publicznych schronów na osiedlach?

– To wymagałoby bardzo poważnych prac inżynierskich i bardzo poważnych nakładów. A zysk z tego mocno niewielki.

Przyjrzyjmy się tym ponad 20 dniom walki w Ukrainie, jak tam w roli schronów znakomicie spisują się kondygnacje umocnione, stacje metra, podziemne garaże itd. Do tego dochodzi sprawność systemu alarmowania, szybkości i skuteczności reagowania na nie. Ale to kwestia edukacji społeczeństwa, wykształcenia w obywatelach odruchu reakcji na alarm.

Polskie społeczeństwo jest gotowe? Kto dziś umie rozróżnić sygnały alarmowe?

Przez ostatnie osiem lat Ukraińcy nauczyli się tego, jak się chronić i jak reagować na zagrożenia. Nauczono ich posługiwać się bronią, te szkolenia były szalenie popularne, wręcz modne

– Tu mam dobrą wiadomość – obecnie są tylko dwa: alarm i odwołanie alarmu. Reszta informacji dociera przez SMS-y.

W krajach skandynawskich schrony wciąż się buduje i konserwuje.

– Przez lata byliśmy krajem o PKB wielokrotnie niższym niż Skandynawia, istniały ważniejsze potrzeby niż budowa obiektów schronowych.

Skandynawia to kraje o zupełnie innej gęstości zaludnienia i strukturze zabudowy, być może stąd ta powszechność schronów?

Minimum rozsądku wystarczy.

Czyli ile?

– Jesteśmy mniej więcej tak samo bezpieczni jak Ukraińcy. Ale też jak mieszkańcy Francji czy Niemiec – gdzie w sprawie schronów obowiązują podobne standardy jak w Polsce.

Może inwazja Rosji na Ukrainę powinna zrewidować ten sposób myślenia?

– Edukacja dla bezpieczeństwa powinna być procesem permanentnym, rozpoczynającym się od przedszkola. Od postaw: nie daj się wziąć za rękę nieznajomemu, kiedy widzisz strzelaninę, to połóż się na ziemi za krzakiem, a kończyć się w zaawansowanej jesieni życia.

Tu rzeczywiście mamy spore zaległości, tym bardziej że część tej wiedzy jest dość prosta do przyswojenia.

Minister edukacji Przemysław Czarnek właśnie zapowiedział powrót przysposobienia obronnego do szkół, z naciskiem na zajęcia na strzelnicy. To dobry kierunek?

– Przysposobienie obronne to złożony przedmiot, poza nauką obsługi broni musi zawierać naukę o korzystaniu z obiektów schronowych i rozwijanie wielu innych umiejętności, które

Jak się przygotować na wyjątkową sytuację Radzi nadbrygadier Ryszard Grosset

Wszystkich nas trochę do tego przygotował COVID-19, dziś chyba każdy ma w domu żelazne rezerwy żywniowe i wody, czyli na trzy-siedem dni. Inne kwestie podstawowe to m.in. zapas baterii do latarek, radioodbiornik na baterie, naładowany powerbank.

Sprawdzić mogą się też zasady stosowane w przypadku huraganów, kiedy grozi odcięcie wody. Gdy dostajemy taki komunikat, nalejmy sobie wodę do wanny, aby mieć ją na kilka dni, zanim sytuacja się unormuje.

Przygotujmy sobie materiały do zaklejenia kratki wentylacyjnych – nożyczki,

folię i papier. Ale bez paniki – teraz nie potrzeba zaklejać wentylacji.

Posiadanie w domu choćby tych kilku rzeczy, zwiększy poczucie bezpieczeństwa i samo bezpieczeństwo. A kiedy przyjdzie moment, że trzeba ich rzeczywiście będzie użyć, państwo o tym obywateli poinformuje. ●

Obrona cywilna



zwiększają nasze bezpieczeństwo. I świadomość tej potrzeby budzi się w nas w związku z tym, co dzieje się w Ukrainie.

A może właściwy kierunek edukacji – jak radzić sobie w warunkach zagrożenia – zacząć można również z ruchu preperskiego, na który niektórzy patrzą z przy-mrużeniem oka?

– Na pewno powinno być to fragmentem przedmiotu. Podobnie jak kwestia generalnej ochrony ludności. Mamy znakomicie działający system ratowniczo-gaśniczy, modelowy dla całego świata. Ale od 2000 r. usiłujemy zbudować w Polsce jednolity system ochrony ludności, który łączyłby wszystkie NGO-sy zaangażowane w niesienie pomocy oraz ratownictwo medyczne. Państwową Straż Pożarną, WOPR, TOPR w jeden system ochrony ludności. Było pięć czy sześć podejść do takiej ustawy, ale wciąż jej nie ma. To olbrzymi błąd, bo kolejne rządy i parlamenty uważają, że można to zagadnienie zrzucić na sam koniec legislacyjnej kolejki.

Gdyby teraz mógł pan zdecydować o tym, co robimy z obroną cywilną, jakie działania by pan podjął w pierwszej kolejności?

– Postawiłbym na edukację w zakresie bezpieczeństwa. Mamy i zasoby, i sposoby zarządzania kryzysowego, ale starałbym się to uporządkować i upublicznić. Aby obywatel stał się elementem tego systemu, a nie wyłącznie świadkiem jego powstawania.

Trzeba by zacząć upowszechniać wiedzę o procedurach zachowań bezpieczeństwa, zaplanować program nauczania tego w szkołach, ale również szkoleń dla osób aktywnych zawodowo i w końcu – dla osób starszych.

Czy ukraińscy cywile zostali przygotowani do wojny?

– Zostali przygotowani bardzo sensownie i skutecznie. Od 2014 r. Ukraina odrobiła kolosalną lekcję, obywateli zaczęto przygotowywać na wypadek konfliktu zbrojnego.

Czego powinniśmy nauczyć się od Ukraińców?

– Oni nauczyli się tego, jak się chronić i jak reagować na zagrożenia. Nauczono ich posługiwać się bronią, te szkolenia były szalenie popularne, wręcz modne. Dowiedzieli się, jak

zabezpieczyć się na wypadek działań wojennych – co sobie przygotować, jakie przedmioty zgromadzić na wypadek ewakuacji. Dłatego teraz tak znakomicie zdają ten egzamin.

Jak to osiągnięto?

– To był cały system szkoleń: bezpośrednich, prowadzonych w radiu, telewizji i prasie. Organizowano prelekcje, w kinach pokazywano krótkie filmy instruktażowe z obrony cywilnej. Powinniśmy z tego wzorca skorzystać, bo jak wiadać, ta edukacja okazuje się bardzo skuteczna.

Co jeszcze pan by wprowadził oprócz systemu szkoleń, aby poprawić nasze bezpieczeństwo?

– Sama edukacja już by nas w znaczny sposób przybliżyła do niezłego poziomu bezpieczeństwa.

Tymczasem edukacja w tej sprawie leży.

– Wynika to m.in. z tego, że poczuliśmy się w pełni bezpieczni i ta potrzeba zeszła na dalszy plan. Poza tym inaczej rozkładają się priorytety państwa. Po wojnie na czele było właśnie zapewnienie bezpieczeństwa, ale w miarę, jak zapominaliśmy o wojnie, jak rosły kolejne pokolenia od wojny wolne, stawała się ona abstrakcją, za to staliśmy się niebawale uduchowieni.

Przewartościowaliśmy całe spojrzenie na program edukacji w sposób dość głupawy. Np. nie mamy prawie szkolnictwa średniego technicznego. Nie uczymy już dziś rozumianego jak dawniej przysposobienia obronnego, za to w sposób przesadny uczymy religii.

Dodajmy do tej listy naszą afirmację indywidualizmu. Zachowanie bezpieczeństwa wymaga działania kolektywnego.

– Bezpieczeństwo wymaga współdziałania i dyscypliny. Jak nam tych umiejętności brakuje, w pełni przekonaliśmy się w pandemii. Dla własnego bezpieczeństwa i innych powinniśmy byli nosić maseczki i się szczepić. Jak wiele osób kompletnie to zignorowało?

Czy Ukraińcy mają większą potrzebę i umiejętność współdziałania?

– Z pewnością tak, co bierze się z doświadczenia 2014 r. – przekonali się wtedy, że ten, kto się mienił ich bratem, może okazać się bezwzględny najeźdźcą. ●

• **Kijów, 2 marca 2022 r., szósty dzień inwazji. Schron szpitala dziecięcego Ochmatdyt**

FOT. JĘDRZEJ NOWICKI DLA „GAZETY WYBORCZEJ”

Ochrona ludności

Projekt tużprzedwojenny

MSWiA przygotowało nowy projekt ustawy o ochronie ludności oraz o stanie klęski żywiołowej. Poprzedni powstał pod koniec 2019 r., ale MSWiA wycofało go do poprawki. Projekt jest 14 lutego br., czyli 10 dni przed zbrodniczą agresją Rosji na Ukrainę. Może to zbieg okoliczności, a może kolejny z pośrednich dowodów, że Polska już od jesieni bardzo dobrze wiedziała o zbliżającej się inwazji i mogła się lepiej przygotować m.in. do przyjęcia milionów uchodźców z Ukrainy.

Projekt ma odpowiadać m.in. na raport Najwyższej Izby Kontroli z 2019 r. Kontrolerzy Izby stwierdzili wtedy, że konieczne jest przyjęcie ustawy regulującej kwestie ochrony ludności i obrony cywilnej w zakresie zwiększenia poziomu finansowania zadań obrony cywilnej i lepszej koordynacji działań.

Nowy projekt konsoliduje przepisy dotyczące ochrony ludności, zarządzania kryzysowego, obrony cywilnej i stanu klęski żywiołowej.

Według autorów dokumentu za ochronę ludności odpowiada premier, a w przypadkach niecierpiących zwłoki odpowiedzialność może przejąć szef MSWiA.

Przy premierze działać będzie Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego (RZZK), którego kompetencje zostaną poszerzone w stosunku do obecnych.

Projekt zakłada również przyjęcie przez MSWiA nadzoru nad Krajowym Systemem Ostrzegania i Alarmowania. Oznacza to, że minister będzie nadzorował wysyłkę SMS-ów o zagrożeniach.

Minister spraw wewnętrznych będzie prowadził też Krajowy System Informacji o Zasobach Ochrony Ludności (SI OMNIBUS) z informacjami o dostępnym personelu, stanie sił i środków do ochrony ludności na wszystkich poziomach administracji centralnej i samorządowej.

Komendant Państwowej Straży Pożarnej (obecnie pełniący funkcję szefa obrony cywilnej) ma zarządzać systemem ratowniczym kraju.

W ostatnich klasach szkół średnich w ramach przedmiotu nauka o bezpieczeństwie zaplanowano 40 godzin lekcyjnych poświęconych nauce udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Na ochronę ludności i obrony cywilnej wydawane ma być nie mniej niż 0,1 proc. planowanego na dany rok budżetowy PKB. Rząd rozważa utworzenie Funduszu Ochrony Ludności, który będzie się składał z funduszu centralnego podległego MSWiA i funduszy wojewódzkich zarządzanych przez wojewodów.

Według projektu ustawa ma wejść w życie 1 stycznia 2023 r. ●

Anita Karwowska, wp

Projekt jest 14 lutego br., czyli 10 dni przed zbrodniczą agresją Rosji na Ukrainę. Może to zbieg okoliczności, a może kolejny z pośrednich dowodów, że Polska już od jesieni bardzo dobrze wiedziała o zbliżającej się inwazji i mogła się lepiej przygotować

Zarząd oraz Pracownicy
firmy BERYL MED

pragną złożyć wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim



profesora

Mariana Zembali

Odszedł wizjoner o wielkiej charyzmie.
Człowiek, który swoją pomocą, wiedzą i dobrą radą
służył wszystkim będącym w potrzebie.

Pamięć o nim na zawsze pozostanie w naszych sercach.

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”
– ks. Jan Twardowski

wyborcza.pl

• **Piszcie:
listy@wybor-
cza.pl**

www.nekrologwyborcza.pl/34167104

Sygnal dla Putina

– Dyplomacja na takim szczeblu ma wysłać sygnał nie tylko Polsce i innym krajom NATO, ale również Putinowi, że USA poważnie traktują swoje zobowiązania wobec krajów Sojuszu i że Polska jest teraz kluczowa.

ROZMOWA Z
MARY CURTIN*
byłą dyplomatką USA

MACIEJ CZARNECKI: Jak ocenia pani działania administracji Bidena w odpowiedzi na atak Rosjan na Ukrainę?

MARY CURTIN: Mimo horroru, który widzimy, musimy powiedzieć, że jest niezwykle efektywna w budowaniu wsparcia na rzecz Ukrainy, zwłaszcza przez NATO i Unię Europejską. Udało się jej również odbudować ponadpartyjne poparcie w USA w tej sprawie, nawet jeśli są frakcje w Partii Republikańskiej, które się za tym nie opowiadają. A w tych czasach uzyskanie takiego poparcia dla czegośkolwiek niemal graniczy z niemożliwością.

Niektórzy chcieliby jeszcze twardszej postawy wobec Rosji. Strefa zakazu lotów oznaczałaby w praktyce włączenie się do wojny, ale są inne pomysły. Były ambasador USA w Ukrainie John Herbst mówił w rozmowie z „Wyborczą”, że Zachód powinien wysłać konwoje humanitarne, przypominając, że podczas wojny w Gruzji w 2008 r. amerykańska marynarka dostarczyła pomoc.

– Są pewne rzeczy, których USA nie mogą zrobić, przynajmniej nie bez wspólnych decyzji z europejskimi krajami. I takie, które mogą, np. objęcie sankcjami rosyjskiego banku centralnego.



• Prezydent USA Joe Biden wchodzi na pokład Air Force One w bazie Andrews przed wylotem do Europy, 23 marca 2022 r. FOT. GEMUNU AMARASINGHE / AP

*Biden chce podziękować Polsce,
wysłuchać jej obaw,
wysłać sygnał i przedyskutować
pewne kwestie*

*Dr Mary Curtin

• Wykładowczyni Humphrey School of Public Affairs na Uniwersytecie Minnesoty. Przez 25 lat pracowała w Departamencie Stanu, m.in. w Polsce (2004-08), w przedstawicielstwie USA w Brukseli, w Tunezji, Mali i Chile. Jest ekspertem od spraw europejskich, Bliskiego Wschodu, praw człowieka

Biden przyjął zasadę, że nie zamknie nieba nad Ukrainą, bo oznaczałoby to bezpośrednie zaangażowanie militarne. Korytarze humanitarne byłyby możliwe tylko przy wsparciu wojskowym, by nie doszło do ataków. Można by je stworzyć albo przez negocjacje, albo wymuszając wojskowo i chroniąc konwoje. Ta administracja nie jest jeszcze gotowa na rozwiązanie, które stwarzają ryzyko bezpośredniego konfliktu z Rosją. Nikt nie wie, w którą stronę zmierza ta wojna, ale na tym etapie nie ma takiej gotowości.

Jakie są pani oczekiwania wobec tej wizyty, jeśli chodzi zarówno o czwartkowe spotkanie Bidena w Brukseli, jak i o polską część?

– Zacznę może od Brukseli. Prezydent spotka się zarówno z NATO, jak i Radą Europejską. To się często zdarza, gdy amerykański oficjel odwiedza Europę, ale jest potwierdzeniem, że USA współdziałają w sprawie Ukrainy na dużą skalę zarówno z NATO, które koordynuje odpowiedź militarną, jak i UE, odpowiedzialną za kwestie gospodarcze i polityczne.

W spotkaniach z innymi politykami Biden będzie nadal naciskał na rozszerzenie sankcji na rosyjską ropę i gaz, starając się zasypać europejskie podziały w tej kwestii. W NATO podkreśli, jak ważne są dostawy sprzętu wojskowego do Ukrainy. Jestem pewna, że potwierdzi zobowiązania Ameryki w ramach art. 5 traktatu o NATO [dotyczące wspólnej obrony w razie napaści]. Można się spodziewać rozważania różnych scenariuszy, o których wspomnieliśmy.

Sekretarz generalny Sojuszu Jens Stoltenberg powiedział, że obrady Sojuszu mają pokazać nie tylko wsparcie dla Ukrainy, ale też wspólną gotowość obrony wszystkich krajów NATO. Kraje naszego regionu apelują o zdecydowane wzmocnienie wschodniej flanki.

– Można się spodziewać przeniesienia na wysoki szczebel dyskusji, które już w NATO się toczą. W obliczu rosyjskiej aneksji Krymu i inwazji na Donbas w 2014 r. podjęto konkretne decyzje o przemieszczeniu jednostek. Wtedy miały one uspokoić sojuszników w NATO. Można zakładać, że teraz jesteśmy w innym punkcie: konkretnych planów na wypadek, gdyby Rosja zdecydowała się na atak na Polskę lub kraje bałtyckie. Kto ma jakie jednostki, gdzie jaki sprzęt należy rozmieścić i tak dalej... Na takim szczycie nie rozmawia się o szczegółach, ale wytycza generalne kierunki, jak je opracować. Obecność Bidena podkreśla, jakie to ważne.

A polska część wizyty?

– Dyplomacja na takim szczeblu ma wysłać sygnał nie tylko Polsce i innym krajom NA-

TO, ale również Putinowi, że USA poważnie traktują swoje zobowiązania wobec krajów Sojuszu i że Polska jest teraz kluczowa. Z powodu zarówno położenia geograficznego, jak i przyjęcia 2 mln uchodźców z Ukrainy. Biden chce podziękować Polsce, wysłuchać jej obaw, wysłać sygnał i przedyskutować pewne kwestie.

Z pani doświadczenia w amerykańskiej dyplomacji jak przyjmowane są w Waszyngtonie polskie propozycje, które najwyraźniej nie były do końca skonsultowane z sojusznikami, jak w sprawie samolotów MiG-29 lub misji pokojowej?

– Nie mam na ten temat żadnej wewnętrznej wiedzy, ale myślę, że każdy kraj czasem wysuwa publicznie pewne pomysły. Na pewno Departament Stanu wołałby, aby były wcześniej omówione. Jednak w amerykańskim rządzie kwestia samolotów MiG-29 też nie była w pełni przedyskutowana. Jednego dnia sekretarz stanu Antony Blinken sugerował, że byłby to dobry pomysł, drugiego sekretarz obrony Lloyd Austin stwierdził, że to nie wypali. Pośród takiego kryzysu jest zrozumiałe, że czasem wysuwa się nieomawiane wcześniej propozycje. Politycy czasem tak robią. Oczywiście lepiej je konsultować.

Dobrze, że mamy w Warszawie świetnego ambasadora. Mark Brzezinski ma ogromną wiedzę i osobiste więzi z regionem. W wielu krajach nie ma przecież amerykańskiego ambasadora, jak w Ukrainie.

Administracja Bidena próbuje zachować równowagę między zaangażowaniem w kryzys kluczowy dla losów Europy a potrzebą skupienia się na Chinach. Tyle że skuteczność jej polityki wobec Chin w dużej mierze zależy właśnie od skuteczności polityki wobec Rosji, bo Pekin i inne azjatyckie stolicy bacznie ją obserwują.

– To niezwykle skomplikowany moment. Tu też musimy zaznaczyć, że bardzo dobrze, że mamy wytrawnego ambasadora w Chinach [Nicolasa Burnsa]. Mimo sporów o cla i chińskie ambicje militarne USA oraz Chiny mają naprawdę złożone relacje i Waszyngton musi utrzymywać dialog z Pekinem.

W USA wielu komentatorów niepokoi się, że wojna w Ukrainie odciąga naszą uwagę od tych kwestii. Inni patrzą na to w sposób, o którym właśnie pan wspomniał i z którym się zgadzam. Sposób, w jaki USA określają swoją pozycję na świecie, także w relacjach z Chinami, będzie w pewnej mierze zależał od tego kryzysu. Chiny na pewno odnotowały, jakiego wsparcia udzielają Stany Zjednoczone swoim sojusznikom i partnerom w Europie, i odnoszą to do partnerów w Azji, w tym Tajwanu.

Chiny nie dołączyły do sankcji wobec Rosji, handlują z nią i udostępniają rezerwy finansowe trzymane przez Rosję w juanach, ale relacje rosyjsko-chińskie miały w historii wiele dramatycznych zwrotów. Chiny zawsze kierują się swoim własnym interesem. Tak długo, jak uważają, że niekaranie Rosji im służy, będą... cóż, nie powiedziałabym „sojusznikiem”, ale raczej sprzymierzeńcem Rosji. Jednak gdybym była w Moskwie, nie spodziewałabym się, że można na nich polegać w 100 procentach.

Wyobraża sobie pani czasem, jak wyglądałaby amerykańska odpowiedź, gdyby prezydentem był nadal Donald Trump?

– Często o tym myślę. Uważam, że mamy duże szczęście, że nie jest teraz prezydentem – my, Stany Zjednoczone, ale również nasi sojusznicy i partnerzy w Polsce i Ukrainie. Jego lekceważący stosunek do NATO czyniłby z nas nieprzewidywalnego sojusznika w bardzo ważnym momencie. Nadal nie wiemy wszystkiego o jego relacjach z Rosją i Putinem. ●

Rozmawiał Maciej Czarnecki

Z wielkim smutkiem żegnamy

Prof. dr hab. med.
Mariana Zembalę

Naszego Kolegę i Przyjaciela.

W swojej blisko 50-letniej karierze pełnił wiele zaszczytnych funkcji:

Był:

Wieloletnim Dyrektorem i Współtwórcą
Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu
Kierownikiem Katedry Kardiologii i Transplantologii w Zabrzu
Wieloletnim Konsultantem krajowym w dziedzinie kardiologii
Członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Kardiologii i Torakologii
Prezesem Europejskiego Towarzystwa Kardiologii i Torakologii
Prezesem Europejskiego Towarzystwa Kardiologii i Chirurgii Naczyniowej
Organizatorem wielu kongresów krajowych i międzynarodowych
Ministrem Zdrowia.

Zawsze podziwialiśmy jego zaangażowanie
i niezwykle zdolności organizacyjne.
Ale przede wszystkim był niezwykle oddany pacjentom
i pasjonatem kardiologii.

Jego odejście jest wielką stratą dla naszego środowiska

Rodzinie i Najbliższym

składamy Wyrazy serdecznego współczucia

Zarząd Stowarzyszenia „Klub Torakochirurgów Polskich”

www.niekrologiwyborcza.pl/34167047

Jak zadbać o bezpieczeństwo energetyczne Europy?

Komisja Europejska namawia do wspólnych zakupów gazu, by zbijać ceny i zwiększać bezpieczeństwo energetyczne Europy. Bruksela i USA pracują nad nowym partnerstwem w sprawie LNG.

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

Unia Europejska gorączkowo szuka sposobów, jak pogodzić szybkie zmniejszanie zależności od surowców energetycznych z Rosji, z choćby częściowym ograniczeniem wzrostu cen energii i bez jednoczesnego odpuszczania celów klimatycznych z Zielonego Łądu.

W przeddzień szczytu UE, który zajmie się m.in. rynkiem energii, w środę, 23 marca Komisja Europejska wskazała na wspólne zakupy gazu, połączone z obowiązkiem wypełnienia jego podziemnych magazynów do co najmniej 80 proc. do końca października (90 proc. od 2023 r.), jako najpilniejsze wspólne rozwiązanie na poziomie UE.

– Unia musi szybko działać, by zapewnić dostawy na kolejną zimę i zmniejszyć presję rachunków za energię dla naszych obywateli i przedsiębiorstw – powiedziała Kadri Simson, komisarz UE ds. energii.

Gazowa „grupa zadaniowa” dla całej UE

Komisja Europejska jest gotowa do powołania „grupy zadaniowej”, która – podobnie jak w przypadku zakupów szczepionek – negocjowałaby wspólnie objętość i cenę importu gazu skroplonego (LNG) oraz z gazociągów spoza Rosji. Poprzez efekt skali miałyby to zwiększać siłę przetargową Europejczyków wobec eksporterów gazu oraz pomóc w zbijaniu ceny. Dołączenie do takich wspólnych zakupów byłoby dobrowolne.

Bruksela czeka teraz na reakcję krajów UE. Dotychczas, podczas wstępnych debat, tylko Niemcy i Austriacy ostrzegali, że w takim wspólnym systemie będzie niełatwo uwzględnić różnice między członkami UE, z uwagi na ich odmienną sytuację energetyczną (Niemcy należą do krajów najbardziej uzależnionych od dostaw z Rosji).



• Gazowiec „Oak Sprint” w terminalu LNG im. Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu, lipiec 2019 r.

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ile miliardów dla Polski?

• W przyszłym tygodniu ministrowie spraw wewnętrznych 27 krajów UE zajmą się koordynacją wsparcia dla Polski i innych państw przyjmujących najwięcej uchodźców z Ukrainy. Jednak Komisja Europejska wczoraj powiadomiła o szczegółach „mechanizmu solidarności”, czyli o 10 tys. szpitalnych łóżek czekających w UE na Ukraińców w nagłej potrzebie leczenia specjalistycznego. Będą

mogli być tam przewożeni np. z Polski.

Bruksela postanowiła o kolejnych przesunięciach budżetowych, które pozwolą na szybsze wydanie 3,4 mld euro przez kraje przyjmujące uchodźców. Jednak Margaritis Schinas, jeden z wiceprzewodniczących Komisji, wczoraj jeszcze nie potrafił odpowiedzieć, ile konkretnie Polska dostanie z budżetu UE na te potrzeby.

Szacowane przez Warszawę koszty przyjęcia uchodźców z Ukrainy przez pierwszych dziewięć miesięcy to ponad dwa miliardy euro, ale bez wydatków na edukację, integrację na rynku pracy i służbę zdrowia. Polska podaje przykład funduszu uchodźczego dla Turcji – było to 9 mld euro na lata 2016-23, z czego wydano już ok. 6 mld.

Ponadto Bruksela zapowiedziała pakiet

500 mln euro dla wsparcia producentów rolnych najbardziej dotkniętych skutkami wojny w Ukrainie. Chodzi m.in. o zakłócenia w łańcuchach dostaw oraz zwiększające ceny nawozów. UE tymczasowo zezwoli na uprawy na gruntach ugorowanych zgodnie z unijną polityką rolną (bez utraty praw do dopłat) w celu zwiększenia produkcji żywności i pasz. ●

Ponadto „grupa zadaniowa” miałyby koordynować lepsze wykorzystanie infrastruktury do regazyfikacji importowanego LNG, a ta jest rozmieszczona w Unii bardzo nierównomiernie.

Uniezależnić się od Rosji przy wsparciu USA

Prezydent USA Joe Biden weźmie udział w czwartkowym szczycie UE, zaś Komisja Europejska i Waszyngton pracują teraz nad sfinalizowaniem wspólnego oświadczenia, które potwierdziłoby – jak tłumaczy jeden z naszych rozmówców w Brukseli – „nowe partnerstwo” w spra-

wie zakupów amerykańskiego LNG przez Europę.

Amerykańską ambicją jest ujęcie w tym wspólnym oświadczeniu także nowych restrykcji wobec Moskwy. Stronnicy szybkiego odejścia od importu ropy z Rosji mają nadzieję, że nacisk Bidena pomoże w unijnych sporach o sankcje.

Polska domaga się, by szczyt UE zobowiązał się do „odejścia” od importu surowców energetycznych z Rosji do 2027 r. Ale sporo innych krajów zamiast konkretnej daty woli sformułowanie „tak szybko, jak to możliwe”, zaś zamiast „odejścia” woli „uniezależnienie się”, co nie wy-

Komisja Europejska jest gotowa do powołania „grupy zadaniowej”, która negocjowałaby wspólnie objętość i cenę importu gazu skroplonego (LNG) oraz z gazociągów spoza Rosji

kluczałoby wszelkiego przyszłego importu gazu lub ropy z Rosji.

Polska chce, by Komisja już do kwietnia przygotowała szczegółowy plan zarządzania kryzysem gazowym, przygotowując Unię na eskalację konfliktu z Rosją i ewentualne odcięcie dostaw tamtejszego gazu do Europy.

Niemcy, Holendrzy, Duńczycy przekonują, by odpowiedź na obecne skoki cen energii nadal pozostawało różnorakie wsparcie finansowe dla gospodarstw domowych i przedsiębiorstw, które najbardziej cierpią wskutek wysokich rachunków. Jednak Hiszpania, Włochy i Belgia – przy ostrych protestach unijnej Północy – opowiadają się za wprowadzeniem górnego pułapu dla hurtowej czy detalicznej ceny gazu w Unii. To mogłoby prowadzić do dotowania gazu, by pokryć różnicę między wyższą ceną w imporcie a maksymalnym pułapem cenowym.

– W efekcie stworzylibyśmy unijny „fundusz gazpromowski”, bo dotowalibyśmy gaz z Rosji zamiast odeń – przekonuje dyplomata z kraju przeciwnego temu pomysłowi.

Polska, Bulgaria i Węgry namawiają zaś do zbijania cen za pomocą spowolnienia reform pakietu klimatycznego „Fit for 55”, czyli poprzez uderzenie w Zielony Ład.

Fundusz Solidarności z Ukrainą

Premier Włoch Mario Draghi zadeklarował we wtorek, że „Włochy chcą Ukrainy w Unii Europejskiej”, czego tak jednoznacznie nie mówi ani Paryż, ani Berlin. Teraz Polska, Czechy, Słowacja i Litwa zabiegają, by szczyt UE wypowiedział się jednoznacznie co do tej perspektywy.

Ale m.in. Francja, Niemcy i Belgia apelują, by nie otwierać ponownie tej dyskusji. Przed dwoma tygodniami podczas obrad w Wersalu zakończono ją oświadczeniem przypominającym, że Unia „uznała europejskie aspiracje i europejski wybór Ukrainy” („europejski” niekoniecznie znaczy „unijny”) i że kraj ten „należy do naszej europejskiej rodziny”.

Przywódcy UE zajmą się w tym tygodniu planami Funduszu Solidarności z Ukrainą, który miałby zapewnić dofinansowanie działań jej władz, prowadzenie wojny, podstawowe usługi (w tym żywność, zdrowie, mieszkania). A na dłuższą metę powinien pomóc w odbudowie kraju powiązanego z Zachodem. ●

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ ZAMÓWIEŃ NA KWIECIEŃ

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ I ODBIERZ PREZENT*

* książka do odbioru w punkcie sprzedaży od 16 kwietnia

CODZIENNE



„WÓDKO, POZWÓL ŻYĆ”

DZIEWIĄTY TOM SERII REPORTERZY „WYBORCZEJ” POLECAJĄ

CENA
129,90 ZŁ
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY**



Promocyjna szopka wokół KPO

W rządzie spór o europejskie fundusze. Przeciwnie premierowi Morawieckiemu staje minister Nowak. Z poparciem Jacka Sasina.

Agata Kondzińska

Wtorek, chwilę przed godz. 23, minister rozwoju i technologii Piotr Nowak ogłasza: „Jest polityczna zgoda w Komisji Europejskiej na uruchomienie Krajowego Planu Odbudowy”. Na tę wiadomość rząd czeka od kilkunastu miesięcy. Ale w Alejach Ujazdowskich nikt nie triumfuje, a wiadomość Nowaka jest ważna tylko do porannych godzin. – Raczej nas to rozbawiło, że Nowak robi sobie autopromocję, a przecież zgody Komisji Europejskiej wciąż nie ma – mówi polityk obozu władzy.

W środę od rana ludzie Morawieckiego studzą nastroje. Szef kancelarii premiera w Polsacie News mówi: – Ani ja, ani pan minister Nowak nie prowadzimy rozmów. Osobiście z szefową KE rozmawia premier Morawiecki, wykonawczo sprawy prowadzi wiceminister Waldemar Buda. Od urzędników nieraz słyszałem, że jesteśmy w przełomowym momencie, później rzeczywistość to weryfikowała.

Kancelaria zaskoczona

W Radiu ZET gościem jest rzecznik rządu Piotr Müller: – Nie ma takiego porozumienia, więc trochę jestem zaskoczony tymi informacjami. I on podkreśla, że Nowak nie uczestniczy w rozmowach z Brukselą o KPO. A „jest jeszcze kilka wymogów reform, które trzeba wprowadzić, aby wypłacać kolejne



• **Piotr Nowak podczas wręczenia nagrody głównej w Narodowej Loterii Paragonowej w sierpniu 2016 roku** FOT. AGATA GRZYBOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

transze środków unijnych”. – Wokół tego toczy się dyskusja z KE – dodaje.

Nasi rozmówcy z rządu też opowiadają o takim możliwym scenariuszu. – Jesteśmy coraz bliżej porozumienia. Na teraz wydaje się, że Komisja Europejska powie, że odblokuję KPO, ale będzie wypłacać nam pieniądze w transzach, a wypłaty uzależni od tego, czy nie łamiemy jakichś zasad – słyszymy.

Chodzi o 58 mld euro dotacji i tanich pożyczek. Wypłatę wstrzymała Komisja Europejska, bo Polska nie wykonała ubiegłorocznych orzeczeń unijnego Trybunału Sprawiedliwości UE. TSUE orzekł, że obsadzona z pomocą upolitycznionej KRS Izba Dyscyplinarna nie jest

niezależna. Nakazał też Polsce m.in. powstrzymać izbę od rozstrzygania spraw sędziowskich.

Ocena planu trwa

W czwartek Sejm zajmie się projektami zmian w Sądzie Najwyższym, które – zdaniem obozu władzy – spełniają oczekiwania Brukseli. Niedawno „Wyborcza” pisała, że w rządzie przewidują, że przez Sejm przejdzie prezydencka propozycja zmian w Sądzie Najwyższym z drobnym liftingiem.

Duda proponuje likwidację Izby Dyscyplinarnej SN. Osoby już do niej powołane miałyby wybór: albo praca w innej izbie Sądu Najwyższego, albo wcześniejsza emerytura. Gdy

Andrzej Duda zapowiadał swoją inicjatywę legislacyjną, wprost mówił, że projekt „ma dać polskiemu rządowi narzędzie do zakończenia sporu z Komisją Europejską i odblokowania środków z KPO”.

Przy premierze pracuje specjalny zespół od negocjacji z Brukselą. W jego skład wchodzi: minister ds. funduszy Waldemar Buda, minister ds. UE Konrad Szymański, wiceszef MSZ Paweł Jabłoński i ambasador RP przy Unii Andrzej Sadoś. – Nie ma w nim Nowaka, zatem na pewno nie jest osobą, która powinna informować o decyzjach Komisji Europejskiej. Tym bardziej że nie jest to jeszcze potwierdzone – słyszymy w otoczeniu premiera.

W środę TVN 24 cytował rzecznikę Komisji Europejskiej. – Nie ma żadnych nowych informacji do przekazania w sprawie polskiego Krajowego Planu Odbudowy. Komisja nadal przeprowadza ocenę polskiego planu zgodnie z kryteriami zawartymi w rozporządzeniu. Będzie dalej pracować konstruktywnie, jak ze wszystkimi państwami, by zapewnić, że polski plan wypełnia cele i wymagania zawarte w rozporządzeniu – przekazała Veerle Nuyts.

Nowak bez wycucia

– Cała ta szopka rozbija się teraz o to, kto ogłosi koniec sporu z Komisją Europejską. To oczywiste, że chciałby to zrobić premier, bo to jego politykę z Brukselą krytykują politycy Solidarnej Polski – mówi poseł PiS. W partii Jarosława Kaczyńskiego obserwują uważnie relacje Nowak – Morawiecki. Gdy tylko Nowak dostał nominację na ministra, na Nowogrodzkiej spekulowano, że będzie przeciwwagą dla Morawieckiego.

– Prezes rządu według zasady dzieli i rząd, wcale bym się nie zdziwił, jak media zaczną pisać, że to Nowak będzie nowym premierem – mówił nam wtedy jeden ze współpracowników Jarosława Kaczyńskiego. Dodawał, że Nowak ma jedną wadę – nie ma wycucia politycznego.

Słuchać, że Nowak ma wsparcie wicepremiera Jacka Sasina i pomoc od znanego z promowania polityków duetu Anny Plakwicz i Piotra Matczuka. To byli PR-owcy byłej premier Beaty Szydło, przez lata na zapleczu PiS pomagali też przy kampaniach wyborczych. ●

Słuchać, że Piotr Nowak ma wsparcie wicepremiera Jacka Sasina i pomoc od znanego z promowania polityków duetu Anny Plakwicz i Piotra Matczuka

Poparcie KO rośnie, PiS i Ruch Hołowni bez zmian

PiS i Koalicja Obywatelska wciąż daleko przed innymi ugrupowaniami. Lewica z niewielkim wzrostem, Konfederacja ledwo na powierzchni, zaś partię Kukiz'15 i Gowina oraz PSL znalazłyby się poza Sejmem – wynika z najnowszych badań Kantara.

Gdyby wybory do Sejmu odbyły się w najbliższą niedzielę, wśród Polaków, którzy zadeklarowali gotowość wzięcia w nich udziału, największe poparcie uzyskało ponownie Prawo i Sprawiedliwość, które razem z Solidarną Polską i Republikanami osiągnęłoby wynik na poziomie 30 proc.

Drugie miejsce należy do Koalicji Obywatelskiej, z jedną czwartą głosów (27 proc.). Na kolejnych pozycjach znalazłyby się: Ruch Polska 2050 Szymona Hołowni (9 proc.), Lewica z 7-proc. poparciem oraz Konfederacja (5 proc.).

Do Sejmu dostałyby się tylko cztery ugrupowania. Poza znalazły-

by się: PSL-Koalicja Polska z 3 proc. poparcia, Kukiz'15 (2 proc.), Porozumienie Jarosława Gowina (1 proc.) oraz AgroUnia, na którą chciałby głosować mniej niż co setny badany.

W porównaniu z lutym odnotowano wzrost poparcia dla Koalicji Obywatelskiej (o 2 pkt proc.) oraz Lewicy (o 2 pkt proc.). Spadek odnotowały Konfederacja (o 3 pkt proc.), PSL-Koalicja Polska (o 1 pkt proc.) oraz AgroUnia (o 1 pkt proc.). Prawo i Sprawiedliwość, Ruch Polska 2050, Kukiz'15 oraz Porozumienie nie odnotowały zmian. 16 proc. respondentów nie potrafiło powiedzieć, na kogo oddałoby głos.

Do urn poszłoby ponad dwie trzecie Polaków (68 proc.). 32 proc. to osoby zdecydowane, zaś 36 proc. udzieliło odpowiedzi „raczej planuję uczestnictwo”. Przeciwnie stanowisko wyraża 21 proc. respondentów – 12 proc. z nich raczej nie pójdzie głosować, 9 proc. jest zdecydowanych. 11 proc. Polaków nie miało zdania.

Kantar podkreśla, że w porównaniu z wynikami uzyskanymi w lu-

tym w wynikach badań zaszły niewielkie zmiany, różnice oscylują w okolicy 1 pkt proc., tylko w przypadku respondentów nieposiadających zdania odnotowano wzrost o 2 pkt proc.

„W tym trudnym czasie nie obserwujemy znaczących zmian w poparciu partii politycznych. Prawo i Sprawiedliwość w lutym odrobiło straty z poprzednich miesięcy i w marcu pozostaje na tym samym poziomie. Natomiast Koalicja Obywatelska i Lewica – zyskują. Czy to oznacza, że społeczeństwo poczuło bezpieczeństwo lokowane jest po stronie opozycji? Wydaje się, że przemysłane posunięcia mogą zaowocować wzmocnieniem elektoratu tej części sceny politycznej” – komentuje Urszula Krassowska, ekspertka Kantar Public.

Badanie przeprowadzono w dniach 11-16 marca 2022 roku na grupie reprezentatywnej 974 mieszkańców Polski. ●

Tomasz Jakubowski

Wyrazy żalu i głębokiego współczucia

*Rodzinie, Przyjaciółom,
Współpracownikom i Bliskim*

z powodu śmierci

*prof. dr. hab. n. med.
Mariana Zembali*

wybitnego kardiochirurga i transplantologa,
wieloletniego dyrektora Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu,
ministra zdrowia, współpracownika i przyjaciela Politechniki Śląskiej

składają

Rektor, Senat oraz wspólnota akademicka Politechniki Śląskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34167399

Naczelna Rada Adwokacka
z głębokim żalem przyjęła wiadomość o śmierci

SP

Adw. Marka Mazurkiewicza

Prezesa Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie w latach 1989-1992,
Członka Naczelnej Rady Adwokackiej w latach 1992-2001 i 2004-2007,
Rzecznika Dyscyplinarnego NRA w latach 2004-2007,
uhonorowanego odznaką „Adwokatura Zasłużonym”.

Pan Mecenas był niezwykle oddany Adwokaturze,
zawsze życzliwy, pogodny i koleżeński.

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

*Adw. Przemysław Rosati
Prezes
Naczelnej Rady Adwokackiej*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34167188

Prokuratura skontroluje umorzenie sprawy wiceszefa Zmiany

Taką decyzję w reakcji na poniedziałkową publikację „Wyborczej” podjął szef Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga Łukasz Osiński.

Ewa Ivanova

Chodzi o sprawę Konrada Rękasa, wiceszefa partii Zmiana, i jego artykułów z 2018 roku. Na kilku portalach Rękas wtedy pisał: „Skoro straszą nas [Ukraińcy] drugą rzezią wołyńską – powtórzmy Sahryń!”. Jeden z tekstów kończył tak: „Takie Sahrynie będzie komu powtórzyć! (...) Dziś w takiej sytuacji nie mogłaby nam zdrześć ręką”.

Rękas nawiązywał do mordu w Sahryniu koło Hrubieszowa, do którego doszło w 1944 roku. Polscy partyzanci dokonali wówczas zbrodni na ukraińskiej ludności cywilnej. Zabito od 700 do 1200 osób, z tego 680 cywilów znanych z imienia i nazwiska, w tym 370 kobiet i dzieci. Zeznania świadków wskazują, że dokonując zbrodni, partyzanci upewnili się, jakie jest pochodzenie czy wyznanie ofiar. Rękas dowodził jednak w swych tek-



• Wiece partii Zmiana 1 maja 2017 roku FOT. ZOFIA DROŻYŃSKA/EAST NEWS

stach, że zbrodnia w Sahryniu była „uderzeniem uprzedzającym banderowską napaść na Polaków”. Dodał, że w dobie odradzającego się banderyzmu, „jeśli trzeba – uderzymy pierwsi!”.

Prokuraturę o publikacjach Rękasa zawiadomił Związek Ukraińców w Polsce. Jednak, jak podała „Rzeczpospolita”, Prokuratura Rejonowa Warszawa-Praga-Północ 21 lutego umorzyła śledztwo (trzy dni przed inwazją Rosji na Ukrainę).

W poniedziałek opisaliśmy kulisy umorzenia sprawy. Początkowo zajmował się nią prok. Maciej Młynarczyk z Prokuratury Rejonowej Warszawa-Praga-Północ, słynący ze ścigania sprawców tzw. przestępstw z nienawiści. Jednak gdy zdecydował się na przesłuchanie Rękasa za granicą (wiceszef Zmiany mieszka w Szkocji), jego przełożeni, zamiast zlecić przesłuchanie konsulowi, odebrali Młynarczykowi sprawę i powierzyli ją prokuratorze Praga-Południe, gdzie szybko została umorzona.

Według naszych nieoficjalnych ustaleń o umorzeniu zdecydowała prok. Ewa Prostak, kierowniczka działu śledczego w Prokuraturze Rejonowej Warszawa-Praga-Południe. Zrobiła to mniej więcej

w ciągu tygodnia bez przesłuchania Rękasa.

We wtorek rzeczniczka Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga Katarzyna Skrzeczkowska poinformowała, że „wobec pojawiających się doniesień medialnych Prokurator Okręgowy Warszawa-Praga podjął decyzję o dokonaniu kontroli wydanej w sprawie decyzji o umorzeniu w trybie nadzoru służbowego”.

Rzeczniczka podkreśliła, że artykuły, których dotyczy sprawa, pochodziły z 2018 roku i „nie dotyczyły aktualnych wydarzeń, a ich kontekst był jedynie historyczny, związany z relacjami polsko-ukraińskimi w latach II wojny światowej i Rzezią Wołyńską”.

Działacze Zmiany chętnie zabierają głos w sprawie Ukrainy. Od dawna głosili, że niepodległa Ukraina jest „banderowskim mutantem”. Jak informował Stanisław Żaryn, rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych, podczas obecnej wojny Rękas zaangażował się w działania na rzecz propagandy Kremla. „Konrad Rękas kolejny raz włącza się w działania przeciwko Polsce. (...) Przekonuje, że Polska tylko czeka, by anektować zachodnią Ukrainę” – zauważył Żaryn na Twitterze. ●

W Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze, Wydział I Cywilny toczy się postępowanie w sprawie I Ns 1800/21 z wniosku Bożeny Bedryczuk o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Januszu Kwieceń, s. Mariana i Ireny, urodzonym 16.02.1953 r. w Zielonej Górze, zmarłym 30.07.2020 r. w Zielonej Górze, ostatnio zamieszkałym w Zielonej Górze.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34167390

Sąd Rejonowy w Toruniu X Wydział Cywilny zawiadamia, że postanowieniem z dnia 7 lutego 2022 r. prawomocnym od dnia 21 lutego 2022 r., wydanym pod sygnaturą X Ns 324/21 umorzono dokumenty w postaci odcinków 2777 akcji imiennych Stanisława Paluch, wystawionych przez Krajową Spółkę Cukrową S.A. w Toruniu serii E. od nr. 698721902 do nr. 698724678 o wartości nominalnej 1 zł (jeden złoty) każda.

OGŁOSZENIE 34167110

Przed Sądem Rejonowym w Pruszkowie I Wydziałem Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 205/21 toczy się postępowanie z wniosku Asekuracja Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sopocie o stwierdzenie nabycia spadku po **Waldemarze Możdżyńskim**, synu Zbigniewa i Barbary, zmarłym w dniu 1 września 2020 roku w Pruszkowie, ostatnio zamieszkałym w Pruszkowie, ul. Zdziańska 35, gmina Pruszków.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności domniemanych spadkobierców lub ich następców prawnych nieznanymi z imienia i nazwiska ani miejsca pobytu, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydziale Cywilnym i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34166815

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu na sprzedaż działki nr 1245/1 położonej w Boguchwale, gm. Boguchwała

BURMISTRZ BOGUCHWAŁY

Ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie Boguchwały, gm. Boguchwała stanowiącej własność Gminy Boguchwała.

1. Oznaczenie nieruchomości:

działka nr 1245/1 o pow. 1,94 ha, objęta Księga Wieczystą **RZ1Z/00072062/3**.

2. Cena wywoławcza: 4 850 000,00 zł netto.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej **485 000,00 zł netto**.

Do ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Obciążenie służebnością w dziale I i III Kw RZ1Z/00072062/3 nie dotyczy działki nr 1245/1 będącej przedmiotem sprzedaży.

Dział IV wolny od wpisów.

Nieruchomość wolna jest od zobowiązań.

3. Opis nieruchomości:

Działka nr 1245/1 położona jest w północnej części Boguchwały, przy granicy z miastem Rzeszów, bezpośrednio przy drodze krajowej nr 19 i rzece Lubcza. Teren nieruchomości uzbrojony, urządzenia infrastruktury dostępne na działce. Gaz znajduje się na nieruchomościach sąsiednich. Otoczenie stanowią: od zachodu droga krajowa, od północy rzeka Lubcza, z pozostałych stron zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna. Wzdłuż południowej granicy biegnie działka nr 1245/2 będąca własnością gminy Boguchwała, to utwardzona droga wzdłuż stadionu

4. Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:

Działka nr 1245/1 leży w obszarze dla którego obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego Boguchwała etap I uchwalony uchwałą XV.218.2019 Rady Miejskiej w Boguchwale z dnia 12 grudnia 2019 r. Zgodnie w ww. planem miejscowym nieruchomość położona jest w konturze UC – teren usług komercyjnych, w których dopuszcza się obiekty handlowe o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m², usługi publiczne, drobną wytwórczość, terenowe urządzenia sportowo-rekreacyjne, garaże, wiaty, zadaszenia, dojazdy i dojścia, parkingi.

Przetarg odbędzie się dniu **31.05.2022** r., o godz. **10⁰⁰**, pokój nr 14 w budynku Urzędu Miejskiego w Boguchwale, ul. Suszyckich 33.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w kasie urzędu lub przelewem na konto BS Niechobrz – 86 9163 0009 2001 0000 0039 0010 do dnia **26.05.2022** r. W tytule przelewu proszę podać nr działki. Za datę wpłaty uznaje się datę wpływu środków na rachunek Gminy Boguchwała.

Burmistrz Boguchwały zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu jedynie z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości i z tego tytułu nie przysługuje żadne roszczenie przeciwko sprzedającemu.

Treść ogłoszenia podaje się do publicznej wiadomości na stronie internetowej gminy Boguchwała www.boguchwala.pl, www.bip.boguchwala.pl, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego. Wyciąg z ogłoszenia zostanie zamieszczony w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Uczestnicy przetargu mogą się zapoznać z przedmiotem sprzedaży. Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego, w godz. 8-15, pokój nr 15, tel. (17)87-55-225.

OGŁOSZENIE 34167353



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Solidarni z Ukrainą

Nic, tylko pierogi, pielmieni i tipsy

Nie wiem jak Wasze, ale moja bańka zapełniła się ogłoszeniami w rodzaju „Panie z Ukrainy lepią pierogi”, „Natalia jest mistrzynią manicuru”, „Cudowna pani Halina posprząta mieszkanie”, „Ciepła i serdeczna pani Tania, która u nas mieszka, zaopiekuje się starszą osobą”, „Osobie z Ukrainy oferuję sprzątanie klatek schodowych na całym osiedlu”.

No bo czasy są, jakie są.

Przez mój dom przepłynęły: menadżerka logistyczna dużej firmy z Czernihowa („Tu ci zostawiam moje sukienki, może ci coś będzie pasowało”), absolwentka lingwistyki angielsko-niemieckiej z Kijowa („Słuchaj, może chciałabyś się zająć opieką nad starszą niesamodzielną panią”), naczelniczka urzędu spod Charkowa („Aha, masz dwutygodniowe dziecko”).

Sama się łapię na tym, jak wielu lekcji nie odrobiłam.

Pierwsza to jest zwyczajnie lekcja uznania, że społeczność Ukrainy jest regularną społecznością obywatelską, której połowę stanowią świetnie wykształcone i niezależne kobiety.

Druga to jest lekcja wiedzy, że Ukraina to nie jest żadne „między” Wschodem i Zachodem. Jest to ogromne państwo, liczne. Ogromne. Z literaturą, kulturą popularną, ruchami obywatelskimi, partiami politycznymi, przemysłem, zbrojeniami, sprawami środowiskowymi. Wiecie, bo mi się stale wydaje, że z polskiej perspektywy Ukraina to jest raczej wojództwo niż imperium. Otóż wygląda, że jest odwrotnie.

Trzecia to jest po prostu taka lekcja, że wręczać walek, miotłę czy grabie filozofce czy filolożce jest po prostu nie fair. Nawet jeśli jest wojna.

I nawet jeśli jest pomoc, to trochę też i wstyd. ●

- Wpis z facebookowego profilu Małgorzaty Litwinowicz, historyczki literatury, lituanistki. Przedruk za zgodą autorki.
- Piszcie: listy@wyborcza.pl

Wolontariuszka Wika



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Zdjęcie czteroletniej wolontariuszki na przejściu w Zosinie, na granicy polsko-ukraińskiej, przysłał nam jej tata Wojciech Jaroszyński. Wiktoria jest w połowie Ukrainką. Jej mama Iryna pochodzi z Kolumbii. Pracuje jako tłumaczka na przejściu. ●

Apel organizacji pozarządowych do państw UE, USA i Kanady

Poprzez zjednoczenie wysiłków Wspólnoty Europejskiej i wolnego świata wesprzyjmy walczącą Ukrainę



• Mariupol
11 marca
2022. Po ostrzale miasta przez Rosjan płonie budynek mieszkalny.

FOT. MISTYSLAV
CHERNOV / AP

Dziś upływa miesiąc od barbarzyńskiej inwazji Rosji na Ukrainę. Ukraina z determinacją, wykazując się niezwykłymi umiejętnościami wojskowymi, odpiera wielokrotnie silniejszą militarnie agresję Rosji. W Ukrainie pod ostrzałami i bombami rosyjskich barbarzyńców giną setki dzieci, kobiety, osób starszych i niepełnych. Ginią ukraińscy żołnierze oraz kobiety i mężczyźni, którzy wstąpili do oddziałów Obrony Terytorialnej, walcząc z oddaniem i wiarą w prawo do własnego kraju. Putin ogarnięty żądzą całkowitego unicestwienia Ukrainy jako państwa, po nieudanej próbie zdobycia Ukrainy w ciągu 48 godzin, wydał rozkaz bombardowania dzielnic mieszkaniowych, szkół, przedszkoli, szpitali, także szpitali położniczych.

Symbolem rosyjskiej zawziętości stało się oblężenie Mariupola porównywane często do zbrodni wojennej na mieszkańcach Aleppo. Ludność cywilna traktowana jest jak zakładnicy. 400 tys. mieszkańców od prawie czterech tygodni jest pozbawionych wody, ogrzewania, gazu, leków i środków opatrunkowych. Wynegocjowane przez walczące strony „korytarze życia” z Mariupola i innych miast są ostrzeliwane przez rosyjskie wojsko.

3 mln obywateli Ukrainy, głównie matek z dziećmi, zostało już zmuszonych do opuszczenia swojego rodzinnego kraju, znajdując przytułek w krajach sąsia-

dujących z Ukrainą, w tym najliczniej w Polsce. Dotychczasowa pomoc militarna, humanitarna oraz wsparcie Ukrainy przez większość krajów wolnego świata okazują się niewystarczające wobec zbrodni przeciw ludzkości i zniszczeń spowodowanych cynicznym okrucieństwem.

Zwracamy się z apelem do krajów Unii Europejskiej, Parlamentu Europejskiego rządu Stanów Zjednoczonych i Kanady o pilne podjęcie decyzji, które umożliwią jak najszybsze militarne pokonanie barbarzyńskiej agresji Rosji i przywrócenie integralności terytorialnej Ukrainy. Każdy dzień, każda godzina, każda minuta zwłoki w podjęciu tych decyzji oznacza ofiary śmiertelne i niewypowiedziane cierpienie milionów osób.

Apelujemy o pilne zastosowanie specjalnej ścieżki do nadania członkostwa Ukrainie w Unii Europejskiej. Dziś Ukraina wstrzymuje ekspansję zła, które już istnieje na granicy Unii Europejskiej, a Putin realnie grozi wtargnięciem w granice Unii.

Apelujemy o otwarcie Ukrainie drogi do członkostwa w NATO. Sojuszu, którego celem jest zapewnienie wolności i bezpieczeństwa wszystkim członkom. Zwycięstwo Ukrainy nad Rosją stanie się zwycięstwem Europy i całego wolnego świata, w którym naczelnymi wartościami są życie, godność i dobro każdego człowieka.

Sygnatariuszami powyższego apelu są organizacje pozarządowe i obywatelskie działające w Polsce, zaangażowane od lat we współpracę ze środowiskami i organizacjami pozarządowymi w Ukrainie. Nasza współpraca trwająca od 1991 r. służy wsparciu i dzieleniu się doświadczeniem w budowaniu demokratycznej, otwartej i europejskiej Ukrainy. Dziś z przerażeniem i ogromnym bólem patrzymy, jak rosyjski agresor realizuje barbarzyński plan zniszczenia kraju i jego mieszkańców. Uznajemy, że naszym prawem i moralnym obowiązkiem jest zwrócenie się z naszym apelem do rządów i społeczeństw wolnego świata:

Poprzez zjednoczenie wysiłków Wspólnoty Europejskiej i wolnego świata wesprzyjmy walczącą Ukrainę, powiedzmy – nie! dla rosyjskiego barbarzyństwa oraz cynizmu Putina! ●



- Lista sygnatariuszy apelu na Wyborcza.pl/WyborczaToWy

Tam także:
Apel noblistek, byłych prezydentów i premierów, naukowców i dziennikarzy o przyjęcie planu pomocy Ukrainie walczącej z agresją Rosji

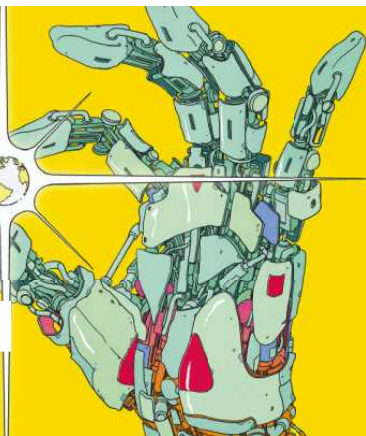
JUTRONAUCI · 2022

SIĘGAJ ZA HORYZONT

JAKI BĘDZIE ŚWIAT PO WOJNIE?

JAK INTEGRACJA POLAKÓW I UKRAIŃCÓW ZMIENI NASZE SPOŁECZEŃSTWO?

Czytaj już w sobotę w magazynie „Wolna Sobota” i na Wyborcza.pl/Jutronauci



ORGANIZATOR:

wyborcza.pl

PARTNER STRATEGICZNY:

POWERED BY
SEBASTIAN KULCZYK

PARTNER WSPIERAJĄCY:

FANUC

Protest

3500

• z górą tyle podpisów widnieje już pod internetową petycją przeciwko budowie kompleksu hotelowego nad Jeziorem Łąskim, wspólnej inwestycji dewelopera i archidiecezji warmińskiej

Podlasie. Dąb Dunin został Europejskim Drzewem Roku



FOT. KLUB „GAJA”

Europejskim Drzewem 2022 r. został rosnący na granicy Puszczy Białowiejskiej dąb Dunin. W plebiscyście internetowym zagłosowało na niego ponad 179 tys. osób. W ramach ubiegłorocznej polskiej edycji konkursu Drzewo Roku internauci zdecydowali, że zwycięży rosnący w podlaskiej gminie Narzew 300-letni dąb szypulkowy (niektórzy oceniają jego wiek nawet na 400 lat). Imię drzewu nadał Janusz Korbel, jeden z twórców ruchu ekologicznego – na cześć białoruskiego poety i dramaturga Wincentego Dunina-Marcinkiewicza. ● **mach**

Branża turystyczna cierpi z powodu wojny w Ukrainie

Zagraniczni turyści omijają Kraków

Hotelarze narzekają na masowe rezygnacje z rezerwacji. Część branży turystycznej w Krakowie, już nadwyrężonej pandemią, może teraz nie przetrwać wojny w Ukrainie.

Magdalena Kursa

Branża turystyczna w Krakowie, która oparta jest w bardzo dużym stopniu na przyjeźdnym z zagranicy, znalazła się pod ścianą. Najpierw pandemia i lockdown, a teraz wojna w Ukrainie, która sprawia, że odwolywane są wycieczki do miasta, a hotele masowo tracą rezerwacje. Dla zagranicznych turystów, zwłaszcza z USA, Polska jako kraj frontowy wydaje się miejscem niebezpiecznym do podróży.

– U mnie w biurze odwołano 100 proc. przyjazdów. Pobyty nawet nie są przekładane na późniejszy termin – zdradza Ernest Mirosław, właściciel biura turystyki przyjazdowej do Krakowa, specjalizującego się w turystyce pielgrzymkowej. – Wszystko wskazuje na to, że stracę sezon letni 2022, na który harowałem całą zimę, no ale trudno... Teraz bardziej przejmuję się tym, że tam w Ukrainie ludziom bomby spadają na głowy.

Przedsiębiorca może sobie pozwolić na ten rodzaj stoicyzmu, bo już podczas pandemii zwolnił swoich pracowników – niemal wszyscy znaleźli zatrudnienie w korporacjach, jedna osoba na budowie. On sam uczy teraz języków obcych. W wakacje biuro miało znów działać pełną parą, ale stało się inaczej.

– Wojna w Ukrainie odbija się na całej krakowskiej branży turystycznej, ale najbardziej na organizatorach wycieczek, na pilotach i przewodnikach oraz na transpo-



• Turyści w Krakowie w czasach prosperity FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

rcie. Mimo to wiele osób zaangażowało się w pomoc, przewodnicy oprowadzali za darmo uchodźców, właściele autokarów wozili ludzi z granicy, inni zbierali pieniądze od zagranicznych kontrahentów – wspomina Mirosław, który uważa, że w stosunkowo najlepszej sytuacji są właściciele hoteli, bo nocują u nich uchodźcy. Sami hotelarze mówią jednak o sporym kryzysie i zdradzają, że część z nich, zwłaszcza hotele luksusowe, może mieć problem z przetrwaniem.

Najpierw pandemia, teraz wojna

Jacek Legendziewicz, wiceszef Małopolskiej Izby Hotelarskiej, opowiada swoje doświadczenia z ostatnich lat: – Wciąż pamiętam początek pandemii: w jeden dzień wszyscy goście, których było sporo, opuścili nasz hotel. Nie został nikt. Po lockdownie i wielu trudnych miesiącach, gdy goście przyjeżdżali tylko w weekendy, przyszedł wreszcie luty 2022. Byliśmy szczęśliwi, że rezerwacji jest coraz więcej, i pewni, że od końca marca hotel zacznie znowu naprawdę żyć. I wtedy wojna

wszystko zmieniła. Cały czas przychodzi do nas anulacje rezerwacji, i to nie tylko te na najbliższe terminy, ale nawet na wrzesień i październik. Anulowane są zarówno noclegi dla grup, jak i dla osób indywidualnych.

Legendziewicz zdradza, że jego pracownicy mają w związku z anulowaniem pobyków ręce pełne roboty. Nie pojawiają się natomiast nowe rezerwacje. – Mamy za to nowe zjawisko: hotel nagle i na krótko wypełnia się gośćmi bez rezerwacji – to ukraińskie rodziny z dziećmi, przeważnie niepełne, bo bez ojca. To wszystko zmienia się bardzo szybko – rano sprawdzam obłożenie na bieżący dzień i wiem, że mamy niewielu gości, a o drugiej po południu już wiem, że wszystkie pokoje są zajęte. Ukraińcy przyjeżdżają, zapowiadają, że zostaną co najmniej na dwa tygodnie, a potem często po trzech, czterech dniach znikają. Niczego nie można zaplanować. Żyjemy więc z pytaniem, co przyniesie kolejny dzień, czy hotel będzie pusty, czy nie. Przed branżą turystyczną w Krakowie bardzo ciężki czas. Bez pomocy państwa wiele firm może nie przetrwać – mówi.

Rafał Marek, szef krakowskiej Izby Turystyki: – Przeprowadziliśmy szybką ankietę, jak działania wojenne w Ukrainie odbiły się na branży turystycznej w mieście. Z odpowiedzi widać, że przedsiębiorcy są przerażeni, ponad połowa z nich mówi o znacznych redukcjach rezerwacji, najwięcej z rynku amerykańskiego, ale też z angielskiego, hiszpańskiego czy francuskiego. Najgorsze jest to, że nie pojawiają się nowe zapytania.

Według ekspertów branża znów będzie potrzebowała wsparcia władz samorządowych i krajowych. Zwracają przy tym uwagę, że turystyka ucierpiała nie tylko w krajach graniczących z Ukrainą, ale nawet w Austrii, która z amerykańskiej perspektywy znajduje się stosunkowo blisko teatru wojny. ●

Trójmiasto

Ratunek dla plaży w Gdyni może zagrozić tej w Sopocie



• Plaża w Gdyni-Orłowie zniknęła przez sztormy na Bałtyku

FOT. MICHAŁ RYNAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Podwodne progi na głębokości od 2 do 3,5 m mają być ratunkiem dla plaży w Orłowie – uznał Urząd Morski w Gdyni. Ale czy to rzeczywiste jest dobry pomysł?

Styczniowe sztormowe dni i tygodnie sprawiły, że po plaży w Gdyni-Orłowie, na południe od moła, nie było śladu. Stało się tak nie pierwszy raz, nie pomogło nawet to, że piasek w tym miejscu jest dosypywany. Źródłem piasku jest klif, plaże powstają z erozji klifu i strumieni, które niosą piasek do morza. Gdy więc chroni się klif, zabiera naturalny dopływ piasku, trzeba dowozić kolejne tony. Tak jest w Orłowie.

– Polityka Urzędu Morskiego jest taka, by „chronić” każdy centymetr ziemi niezależnie od kosztów ekologicznych, ku radości turystów – zwraca uwagę prof. Jacek Piskozub z Instytutu Oceanologii PAN.

Magdalena Kierzkowska, rzeczniczka prasowa Urzędu Morskiego, potwierdza pomysł budowy kamiennej rafy. Koszt będzie można oszacować po zakończeniu badań geotechnicznych i przede wszystkim po stworzeniu koncepcji pro-

jektowej. Rozwiązanie ma powstać w perspektywie pięciu-sześciu lat.

Kierzkowska podkreśla, że chroniąc i wzmacniając plażę, która jest naturalnym zabezpieczeniem dla brzegu morskiego, zwiększy się bezpieczeństwo wszystkich elementów infrastruktury służącej człowiekowi. – Plaże pełnią funkcję wygaszania energii fali. Jest to najlepsza forma ochrony brzegu przed erozją i zalaniem. Niektóre plaże potrafią same się odbudować po sztormach, np. Wyspa Sobieszewska, część plaż Mierzei Wiślanej. Natomiast w niektórych miejscach, takich jak Gdynia-Orłowo, należy naturze pomóc poprzez tzw. sztuczne zasilanie – wyjaśnia rzeczniczka.

Prof. Piskozub zwraca uwagę na to, co stanie się, jeśli zostanie ustabilizowany przepływ piasku wzdłuż plaż za pomocą betonowych raf. – Gdy w Sopocie zaczną znikać plaże, to przedłużymy betonową konstrukcję do Sopotu, a w końcu do ujścia Martwej Wiśły? To chce osiągnąć Urząd Morski? – pyta profesor.

Urząd uważa jednak, że orłowska konstrukcja nie spowoduje ubytku plaży w Sopocie. ●

Joanna Wiśniowska

Sankcje duszą Rosję

Rosyjski system gospodarczy właśnie pada i nie podniesie się przez długi czas. – Jeszcze przed wojną nie wszyscy byli tam najedzeni. W ubóstwie żyło ok. 20 mln osób. Miliony Rosjan też już nie polecą raz albo i dwa razy do roku do Turcji czy na Cypr.

ROZMOWA Z
IWONĄ WIŚNIEWSKĄ
analitykiem Ośrodka Studiów
Wschodnich, głównym specjalistą
w Zespole Rosyjskim

Oglądałem kilka dni temu film na Twitterze: Auchan, Moskwa, dział z higieną osobistą – puste półki. Serwis Nexta podaje: ze sklepów w Rosji znika cukier. Z oficjalnych danych wynika, że pod koniec ubiegłego tygodnia zdrożał już o prawie 13 proc. To panika?

Iwona Wiśniewska: Doświadczenie życiowe włączyło mechanizmy pożądane w takich sytuacjach. Ten szturm na sklepy, szturm na banki trwa od pierwszego dnia wojny. Rosjanie po prostu nie ufają swojemu państwu.

Mimo że większość z nich nadal popiera prezydenta Putina, że przeprowadza „operację specjalną” i „walczy o pokój”, to instynktownie wyczuwają, że nic dobrego to nie przyniesie im samym. Starają się ochronić rodzinę.

Władze zapewniają: mamy wystarczającą ilość kaszy, mąki, cukru. Ale Rosjanie wiedzą swoje.

I ci, którzy na przykład wyciągnęli waluty z banku, mieli absolutną rację, bo za chwilę się okazało, że dostęp do dolarów czy euro został ograniczony.

Dla najuboższych Rosjan kupowanie najprostszych produktów żywnościowych, o długim terminie ważności to też sposób na zabezpieczenie się przed inflacją.

A dla bogatszych?

– W pierwszym tygodniu wojny zniknęła ze sklepów większość elektroniki. Rosjanie mieli świadomość, że jej ceny bardzo wzrosną, a poza tym nie wiadomo, do jakiego sprzętu elektronicznego będą mieli dostęp w przyszłości. Czy w ogóle ten sprzęt będzie? Tak samo było z samochodami. Ci, którzy mieli pieniądze, inwestowali w to, co było dostępne.

Rosyjskie ministerstwo rolnictwa wyklucza ryzyko niedoboru wyrobów cukierniczych, ale jak to ujęło: dopuszcza zmiany asortymentu w obliczu rosnących kosztów. „Producenci wyrobów cukierniczych pracują obecnie w warunkach znacznego wzrostu kosztów. Wynika to z wahań kursów walut, rosnących kosztów opakowań, surowców, logistyki, stawek za energię elektryczną i innych składników kosztów” – twierdzi tamtejszy resort rolnictwa.

– Ta informacja to komunikat: wszystko, co będziecie kupować, będzie dużo droższe, a poza tym wybór będzie znacznie mniejszy. Każdy Rosjanin odczytał to właśnie w ten sposób. I jeśli miał jakies pieniądze i akurat był cukier w sklepach, to poszedł i go kupił.

Rosjanie znowu wracają do prowadzenia przydomowych ogródków.

– Tak jest przy okazji każdego kryzysu, a Rosjanie w ciągu ostatnich 30 lat mieli ich już pięć. Za każdym razem liczba tych ogródków przydomowych rosła, a kiedy było w kraju lepiej, malała. Teraz znowu trawniki i rabaty z kwiatami zastąpią warzywa i owoce.

Rosja w ogóle ma bardzo duży problem z owocami czy warzywami. W obu przypadkach zależność tego kraju od importu jest bardzo wysoka.

Do tego dewaluacja rubla natychmiastowo powoduje wzrost cen tych towarów i ogranicza ich dostępność. Nie wszyscy są w stanie po wyższych cenach je kupić.

Chwileczkę, sama pani pisała w jednej z analiz OSW, że przez ostatnie lata Rosja wydała równowartość 45 mld dol., żeby uniezależnić się od importu i wymusić na konsumentach sięganie po rodzimą produkcję.

– Musimy mieć świadomość rosyjskiego modelu polityczno-gospodarczego. Wszelkie pieniądze wydawane z kasy państwowej to jest przede wszystkim ogromne źródło dochodów prywatnych, dla elity polityczno-biznesowej Rosji. Na dodatek znaczna część tych miliardów nie trafiła tam, gdzie powinna trafić.

Mówiliśmy o rolnictwie, ale tzw. substytucja importu działa się we wszystkich branżach: elektronice, a nawet w sektorze IT.



Natomiast to nie jest wynik substytucji importu. Inwestycje prywatne w sektorze zaczęły się jeszcze w pierwszej dekadzie XXI w. W efekcie w dużej mierze wzrost produkcji zboża udało się osiągnąć nie dzięki polityce państwa, ale pomimo. Po prostu państwo się tym sektorem na początku mało interesowało. Teraz się to zmienia. Władze Rosji wprowadzają ograniczenia eksportu po to, żeby regulować ceny na rynku wewnętrznym. Do jak najtańszego zboża mają mieć dostęp tylko Rosjanie.

Zmienia się też charakter importu. Rosjanie produkują ziemniaki, ale ich sadzonki w większości kupują za granicą. Podobnie jest z sadzonkami drzew owocowych. Mają niedobory mleka, które muszą importować. To przekłada się na cały segment nabiałowy. To samo, jeśli chodzi o ryby.

Niby wyławiają ich znaczną ilość, ale te ryby są eksportowane. A Rosja do siebie sprowadzała norweskiego lososia.

Dlaczego tak?

– W Rosji szwankuje logistyka. Nawet jeśli ryby dotrą do portu do Władywostoku, to potem problemem jest ich dystrybucja na cały kraj.

Będą chodzić głodni czy nie?

– Liczba osób, które będą głodne albo będą nie dojadły, zapewne wzrośnie. Jeszcze przed wojną nie wszyscy byli tam najedzeni. W ubóstwie żyło ok. 20 mln osób. Ale Rosjanie mają mąkę, jeśli chodzi o cukier, też są samowystarczalni.

Zeszłoroczna produkcja cukru w normalnej sytuacji, jeśli Rosjanie nie skupowaliby go masowo, by im wystarczyła.

Większość Rosjan w najbliższym czasie bardzo zmieni swój sposób żywienia. I jak zwykle w takich sytuacjach zwrócą się ku tańszym towarom, bardziej kalorycznym. Natomiast głodu masowego w Rosji nie przewiduję.

Producenci/sklepy, które zawiesiły działalność, wrócą?

– Nie wrócą, przynajmniej większość z nich, zanim nie skończą się bombardowania Ukrainy. To jest minimum, które musi się wydarzyć. Decyzja o zawieszeniu działalności w Rosji jest łatwa.

Tylko co dalej? Są podpisane umowy z kontrahentami. Są podpisane umowy z pracownikami.

Rosjanie ponoć zaczęli oszczędzać. Kiedy odczują tak naprawdę to, co się dzieje z ich gospodarką?

– Już czują. Widzą rosnącą inflację. W poprzednim tygodniu wzrost cen wyniósł 2 proc. I to są oficjalne dane. A to dopiero początek.

Z każdym miesiącem będzie gorzej. Na razie część tych osób ma jakieś zapasy, oszczędności.

W przypadku klasy średniej te straty są jeszcze większe. Oni zarabiali więcej, ale też wydawali więcej. Ich styl życia nagle się zmienił.

Pokazują to choćby informacje z rynku restauracyjnego. Przychody z takiej działalności w pierwszym tygodniu wojny spadły o 60 proc.

A nie wiemy, gdzie ten kryzys ma dno. Wojna trwa, nakładane są kolejne sankcje. To tylko coraz bardziej grozi rosyjską gospodarkę.

Z drugiej strony kolejki przed bankomatami się skończyły. Dlaczego?

– Bo rząd wprowadził regulacje rynku walutowego.

Z rachunków walutowych Rosjanie mogą wypłacić maksymalnie 10 tys. dol., a resztę w rublach. Dolara w gotówce w ogóle nie mogą kupić.

Główna stopa procentowa wynosi 20 proc. Banki podniosły oprocentowanie lokat. Inflacji to pewnie nie pokryje, ale przynajmniej częściowo zabezpiecza kapitał trzymany na kontach. Gdyby można było obecnie kupić dolary, to przypuszczam, że mimo wysokiego kursu Rosjanie nadal decydowaliby się na wymianę.

Czy odłączenie od SWIFT-u faktycznie było taką bronią wysokiego rażenia Zachodu, jak twierdziły media? Bez tego systemu Rosjanie nie mogą wysyłać i odbierać przelewów w obcych walutach, a firmy mają utrudniony handel zagraniczny, nie mając jak rozliczać się z kontrahentami.

– Na obecnym etapie od SWIFT-u zostało odłączonych tylko siedem rosyjskich banków, i to wcale nie tych najważniejszych.



• **Klienci wykupują ostatnie towary, które zostały na półkach w supermarkecie spożywczym Prisma. Właściciel sieci, fiński holding S-Group, postanowił o wycofaniu się z działalności w Rosji, Sankt Petersburg, 15 marca 2022 r.** FOT. SHUTTERSTOCK

szych. Nadal możliwa jest obsługa kontraktów naftowo-gazowych. Cały czas funkcjonowanie SWIFT-u umożliwia handel z Chinami. Państwa, które nakładają sankcje, to 50 proc. rosyjskiej wymiany handlowej.

Do obsługi pozostałej części niezbędny jest właśnie SWIFT. To są miliony transakcji, które trzeba wykonać. Odcięcie Rosji od SWIFT-u to byłaby katastrofa dla Rosji, ale na razie Zachód się na to nie zdecydował.

Dlaczego?

– To decyzja UE, lobbowały za tym zwłaszcza Niemcy, które zwracały uwagę na to, że musimy pozostawić kanał obsługi transakcji naftowo-gazowych. Europa nie może sobie obecnie pozwolić na całkowitą rezygnację z dostaw rosyjskiego ropy czy gazu. Ale trwająca wojna powoduje, że sankcje wcześniej nawet nierozważane stają się realnością.

Zbankrutują? Na konta JP Morgan wpłynęło ostatnio 117 mln dol. odsetek od obligacji wymaganych 16 marca. Obstawiano, że nie wpłyną.

– Rosyjski dług nie jest taki duży. Zachodowi udało się zająć ok. 50 proc. rezerw walutowych, więc jakieś tam pieniądze jeszcze w Rosji pozostały.

I to mimo że rezerwy, które zostały w Rosji, to głównie złoto, z którym w obecnej sytuacji niewiele można zrobić. Nie zapominajmy jednak, że Rosja cały czas ma dochody walutowe, jest w końcu dużym eksporterem surowców energetycznych.

Dostaje teraz za gaz sprzedawany do Europy ok. 445 mln euro dziennie.

– A cena ropy, którą uzyskują rosyjskie firmy, jest znacznie wyższa, niż zapi-

Władze zapewniają: mamy wystarczającą ilość kaszy, mąki, cukru. Ale Rosjanie wiedzą swoje

sano w rosyjskim budżecie na ten rok. Zgodnie z ustawą budżetową w 2022 roku cena bazy dla budżetu to 44,2 dol. na baryłce.

Kwestia niewypłacalności Rosji wzięła się z tego, że 5 marca Putin podpisał dekret, w którym zobowiązał rząd, a także rosyjskie firmy do spłacania swoich wierzycieli zagranicznych w rublach.

Miał być to odwet za sankcje Zachodu. W międzyczasie, jak widać, udało się Putina przekonać, że wypłacenie wierzycielom rubli spowoduje tylko większą zapaść gospodarki. I to na własne życzenie, bo Rosja pieniądze ma.

Proszę zresztą zauważyć, że mimo obowiązywania tego dekretu 7 marca Gazprom wykupił swoje obligacje w dolarach. To samo zrobił Rosnieft.

O ile się skurczy gospodarka Rosji w tym roku, ile wyniesie tam inflacja?

– Po pierwszym tygodniu wojny średnia prognoza obstawiała spadek PKB Rosji w tym roku o blisko 10 proc. I inflację powyżej 20 proc.

Teraz oceny są bardziej pesymistyczne. Już słysząc o 15-20 proc. spadku PKB i inflacji powyżej 30 proc. Ale to jest pisanie na wodzie. Prawdziwe szacunki na ten temat zaczną się, kiedy przesta-

na spadać bomby na Ukrainę i nie będzie więcej sankcji.

Chiny będą Rosji w czymkolwiek pomagać? Czy będą Rosję powoli kolonizować?

– Chiny widzą w obecnym kryzysie ogromne szanse dla siebie i są zainteresowane zwiększeniem swojej obecności w Rosji. Ale mają czas. Przyglądają się. Sytuacja jest bardzo niejasna. A jak jest niejasna, to lepiej nie angażować się zbyt intensywnie.

Amerykane wielokrotnie przysyłały sygnały do Pekinu, że wszelkie próby łamania sankcji przez Chiny, czy to poprzez dostawę półprzewodników, czy czipów, czy części do samolotów, spotkają się z odpowiedzią amerykańską i sankcjami nałożonymi na firmy, które złamią ten zakaz.

Chińczycy raczej więc nie decydują się na jawne łamanie embarga. To jest zbyt kosztowne i ryzykowne. Interesują ich za to rosyjskie surowce. Będą finansowali rosyjskie firmy surowcowe, pożyczając pieniądze Rosnieftowi czy Gazpromowi, w zamian za dostawy surowców po preferencyjnych cenach czy udziały w rosyjskich złożach.

Czyli Gazprom i Rosnieft zarabiają na eksporcie znacznie mniej niż na dostawach do Europy Zachodniej.

Wreszcie Chińczycy zabiegali w ostatnich latach o rosyjskie technologie wojskowe. Rosjanie konsekwentnie im odmawiali. Teraz szansa Chin na to, żeby uzyskać rzeczy, które są dla nich interesujące, wzrasta. Mają dużo więcej elementów nacisku.

Niezależnie od tego, jak ta wojna się skończy dla Rosji, na pewno będzie to długi kryzys i bardzo głęboki. ●

Rozmawiał Piotr Miączyński



BURMISTRZ GMINY WOŁÓW
podaje do publicznej wiadomości

Wyciąg z ogłoszenia o II ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Wołowie przy ul. T. Kościuszki.

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż działki nr 10/1 Am 47 o pow. 2,3045 ha położonej przy ul. T. Kościuszki w Wołowie zabudowanej dziewięcioma budynkami produkcyjnymi, usługowymi i gospodarczymi dla rolnictwa, w złym stanie technicznym. Księga Wieczysta nr KW WR1L/000343049.

W Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego działka jest oznaczona symbolami U/34 – tereny usług oraz KDPi/71 – ciąg pieszo – jezdny i i leży w strefie ochrony konserwatorskiej zabytków archeologicznych. Na działce znajduje się stanowisko archeologiczne 52/52/75-25 AZP, ślad osadnictwa, neolit.

Forma zbycia – przeniesienie prawa własności.

Cena wywoławcza – 540.000,00 zł.

Dostawa nieruchomości podlega zwolnieniu od podatku VAT na podstawie art. 43 ust.1 pkt.10 ustawy o podatku od towarów i usług.

Wadium – 54.000,00 zł.

Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się **14.06.2022 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wołowie (Rynek 34, sala sesyjna).

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wołowie przy Ryнку nr 34 w holu Ratusza oraz przy ul. Zwycięstwa, a także opublikowane na stronach internetowych Urzędu Miejskiego www.bip.wolow.pl oraz www.wolow.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami – przybudówka B Ratusza, pokój nr 14, telefonicznie pod numerem 71/ 319 13 15, 71/ 319 13 14.

OGŁOSZENIE 34167312

Ogłoszenie

Zawiadamia się, że postanowieniem z dnia 3 marca 2022 r., sygnatura akt 3047-5.Dsn.701.2021.Wr IV, prokurator Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu uchylił postanowienie Prokuratury Rejonowej dla Wrocławia-Fabryczna z dnia 29 września 2021 r., sygnatura akt PR 2Ds 45.2021, o

umorzeniu dochodzenia w sprawie przywłaszczenia środków pieniężnych

na wniesienie pozwu zbiorowego w okresie od września 2010 r. do 10 października 2019 r. przez pełnomocnika osób będących członkami Stowarzyszenia Osób Chorych na Hemofilię, tj. czynu z art. 284 § 2 kk. Na mocy art. 426 § 1 kpk niniejsze postanowienie nie podlega zaskarżeniu.

OGŁOSZENIE 34167334

ZAWIADOMIENIE POKRZYWDZONYCH W SPRAWIE SYGN. AKT VI K 108/22 DOT. PAWEŁ MATYS

Sąd Rejonowy Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, VI Wydział Karny zawiadamia, że w dniu 16 maja 2022 r., godz. 9:10, sala 15 w siedzibie Sądu – Al. Marcinkowskiego 32 w Poznaniu odbędzie się

rozprawa w sprawie przeciwko Pawłowi Konradowi Matys o 685 czynów z art. 286 § 1 k.k. i inne (sprawa prowadzona w Prokuraturze Okręgowej w Poznaniu pod sygn. III Ds. 5.2017).

Pokrzywdzeni mają prawo wziąć udział w rozprawie (VI K 108/22).

OGŁOSZENIE 34167480



WÓJT GMINY LIDZBARK WARMIŃSKI

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż zabudowanych nieruchomości położonych w obrębie Suryty.

Nieruchomości oznaczone jako działka gruntu nr 32/36 o pow. 0,3024 ha oraz działka gruntu nr 32/35 o pow. 0,0524 ha położone w obrębie Suryty z dostępem do jeziora Blanki. Cały teren łągodnie opada w kierunku jeziora. Od drogi dojazdowej obie działki ogrodzone są drewnianym płotem. Zgodnie z uchwałą nr XI/118/99 Rady Gminy Lidzbark Warmiński z dnia 28 grudnia 1999r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lidzbark Warmiński /na obszarze wsi Suryty/ zatwierdzonego uchwałą Nr V/18/89 Gminnej Rady Narodowej w Lidzbarku Warmińskim z dnia 24.02.1989r. ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Województwa Olsztyńskiego Nr 7z dnia 15.04.1989r. poz. 140, działki w części stanowiącej grunty zabudowane położone są na terenie oznaczonym symbolem „MT” – Indywidualna zabudowa rekreacyjna.

Działki są zabudowane budynkiem mieszkalnym zespolonym. Budowany obiekt jest niewykończony, realizacja budowy jest niezakończona – nie udzielono pozwolenia na użytkowanie. Stopień zaawansowania robót budowlanych na poziomie 60%. Budynek jest podpiwniczony, posiada dwie kondygnacje nadziemne i poddasze użytkowe. Powierzchnia użytkowa kondygnacji nadziemnych wynosi 312,21m2, natomiast powierzchnia piwnicy wynosi 239,45m2. Otoczenie stanowią budynki mieszkalne, dojazd drogą powiatową utwardzoną oraz drogą wewnętrzną o nawierzchni gruntowej dobrze utrzymanej.

Księga wieczysta OL1L/00029744/6 oraz OL1L/00016553/6

Cena wywoławcza 600.000,00 zł netto (w tym: 414.120,00 zł zwolnione z VAT oraz 185.880,00 + VAT) Wadium 60.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się **26 maja 2022r.** o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy w Lidzbarku Warmińskim przy ul. Krasickiego 1. Poprzedni przetarg odbył się: 24.02.2022r.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto Gminy Lidzbark Warmiński w Banku PKO Bank Polski SA O/Lidzbark Warmiński 85 1020 3541 0000 5102 0316 8853 w taki sposób, aby najpóźniej w dniu **23 maja 2022r.** wadium znajdowało się na rachunku bankowym Gminy Lidzbark Warmiński. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy notarialnej.

Ogłoszony przetarg może być odwołany jedynie z ważnych powodów.

Bliższych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy pok. Nr 37, tel/fax. 89 767 3274. w 37.

OGŁOSZENIE 34166998

W Sądzie Rejonowym w Żaganiu pod numerem I Ns 295/20 toczy się postępowanie w przedmiocie

stwierdzenia nabycia spadku po Zygmuncie Kałuźnym, zmarłym dnia 11.02.2015 r. w Żaganiu, ostatnio stale zamieszkałym w Wichowie.

Sąd wzywa spadkobierców Zygmunta Kałuźnego, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominęci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34167092



SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „NA SKRAJU”

S. M. „Na Skraju”, 02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14, ogłasza przetargi na:

- Remont 13 szt. śmietników.
Termin złożenia ofert 8.04.2022 r. do godz. 12.00.
- Remont rampy rozładunkowej budynku przy ul. Polinezyjskiej 8.
Termin złożenia ofert 14.04.2022 r. do godz. 12.00.

Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie na stronie internetowej <https://naskraju.pl/przetargi/> lub e-mailowo w sekretariacie Spółdzielni, tel. 730003825 lub (22)6434165.

OGŁOSZENIE 34167251

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Prof. dr hab. med.

Mariana Zembali

Wybitnego Kardiochirurga,
Wieloletniego Dyrektora Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu
Kierownika Katedry Kardiologii i Transplantologii w Zabrzu

Byłego Ministra Zdrowia
Byłego Konsultanta krajowego w dziedzinie kardiologii
Nauczyciela wielu pokoleń kardiologów
Oddanego Lekarza i Społecznika
Członka Polskiego Towarzystwa Kardio-Torakochirurgów

Rodzinie i Najbliższym

składamy Wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd Polskiego Towarzystwa Kardio-Torakochirurgów

www.nekrologiwyborcza.pl/34166896

Sankcje w państwie prawa

KONSTYTUCJA I ODWET

Mamy państwo prawne i konstytucja nie może być zdemontowana pod wpływem bieżących emocji.

ROZMOWA Z
PROF. DR. HAB. RYSZARDEM PIOTROWSKIM
konstytucjonalistą z UW

AGATA KONDIŹNKA: PiS chce z reguł finansowych wyłączyć wydatki na zbrojenia. I zmienić konstytucję. To jedyna droga?

PROF. DR HAB. RYSZARD PIOTROWSKI: Zapewne tak. Chociaż jest inne rozwiązanie dotychczas stosowane, a polega na tym, że za pomocą ustawy starano się uelastycznić te przepisy dotyczące progu ostryżnościowego i art. 216 ust. 5, czyli ograniczeń, które są tam zapisane. Ale zasadniczo te właśnie ograniczenia mają na celu utrzymanie wartości polskiego pieniądza. Druga sprawa – jeśli chodzi o wydatki na cele wojenne, to one od dłuższego czasu są podwyższane i efekty tego jednak budzą wątpliwości. Wobec tego koncepcja, że nagle tę zdolność obronną zwiększymy, wydaje się mocno wątpliwa. To wymaga pewnego planu, rozsądnego wydatkowania pieniędzy, koncepcji. Nie wiem, czy ona jest.

Najłatwiej jest zadecydować, że będziemy wydawać bez ograniczeń. Ale to pogorszy sytuację finansową obywateli i w ten sposób ciężar wojny zostanie dodatkowo zwiększony. Konstytucja jest pomyślana w taki sposób, że zmian nie należy dokonywać, kierując się emocjami. Czas, który w tej chwili mamy, nie jest czasem do dokonywania zmian w konstytucji.

Zwłaszcza gdyby zmiany miały oznaczać odejście od kryteriów racjonalności ekonomicznej na rzecz kryteriów związanych z racjonalnością polityczną. Skoro nie zmienialiśmy konstytucji, by ratować życie naszych pacjentów...

W czasie pandemii?

– Nie tylko, wcześniej też. To, co od lat działo się i dzieje w ochronie zdrowia, to konsekwencja niedostatecznych środków.

I ostatnia rzecz – wprowadziliśmy regulę finansową do konstytucji ze względu na standardy unijne. To jest element naszej europejskości i ważny element państwa prawnego. Jeśli okaże się, że można dowolnie obniżać wartość pieniądza ze względu na argumenty i racje o charakterze politycznym, to będzie to dość wątpliwe.



FOT. PIOTR MOLECKI

A czy można wpisać przepis przejściowo do konstytucji? Bo PiS chce, by przepis o konfiskacie majątków oligarchów i osób związanych z władzami Rosji obowiązywał do kwietnia przyszłego roku.

– Sankcje przeciw konkretnym osobom, a nie przeciw państwu, to bardzo kontrowersyjne rozwiązanie. Chociaż znajduje ono zastosowanie, w szczególności w UE, której regulacje dopuszczają zamrożenie majątku, ale nie konfiskatę możliwą w wyniku postępowania sądowego (np. majątku pochodzącego z przestępstwa). Sankcje mają charakter wyjątkowy, były i są przez nas stosowane np. na podstawie rozporządzenia Rady Europejskiej z 17 marca 2014 roku (Krym) i decyzji Rady z 15 marca 2022 roku (atak na Ukrainę). Nie zmienialiśmy w związku z tym konstytucji, wystarczą regulacje unijne.

Zmiana konstytucji dla wprowadzenia sankcji, zwłaszcza polegających na konfiskacie, byłaby precedensem na skalę światową i nie ma znaczenia, czy chodzi o zmianę przejściową. Zamieszczenie takiego przepisu w konstytucji obrażałoby z mocą konstytucji podstawy europejskiej kultury prawnej, podstawy cywilizacji. Nie można karać człowieka nie za to, co zrobił, ale za to, kim jest. Nie można stosować odpowiedzialności zbiorowej (członkowie rodziny) i rezygnować z zasady domniemania niewinności. Nie można podważać podstawy gospodarki rynkowej, jaką jest własność prywatna, niezależnie od tego, czyja to własność.

Konstytucja nie może być narzędziem odwetu, bo to oznacza, że staje się ofiarą wojny. Nie ma żadnego powodu, by przyjąć, że bezpieczeństwo RP zostanie wskutek zmiany konstytucji zwiększone. Wy-

Teraz nie ma warunków na zmianę konstytucji. Wojna nie pozwala na rozsądną debatę

PROF. DR HAB. RYSZARD PIOTROWSKI

różnymi się jako jedyni, którym nie wystarczy prawo europejskie i lokują sankcje w konstytucji.

Trzeba będzie kiedyś zapłacić odszkodowania, to się skończy przed sądami międzynarodowymi. Można sobie wyobrazić, że będzie taki przepis, iż Rosjanie nie mają zdolności sądowej jak kiedyś w Ameryce niewolnicy. Ale to będzie oznaczało cofnięcie nas do poziomu XVIII wieku.

Według relacji uczestników spotkania u premiera szef Rządowego Centrum Legislacji Krzysztof Szczuکی precyzował, jak miałby wyglądać taki przepis o konfiskacie. Trzeba nie tylko wykazać pośrednie lub bezpośrednie powiązanie konkretnych majątków z władzą w Rosji, ale też to, że dochody czerpane z tych majątków mogą w jakiś sposób służyć agresji na Ukrainę.

– Nie znam tej propozycji zmiany konstytucji, mówię o zasadach ogólnych. Jeżeli dojdzie do wprowadzenia sankcji, o których mowa, do konstytucji, to będzie to może nawet bardziej jaskrawe naruszenie standardów prawnych niż faktyczna zmiana konstytucji ustawami dotyczącymi Krajowej Ra-

dy Sądownictwa. Jak można mówić o niezależności sądów i sędziów jako wartości europejskiej, skoro okazuje się, że wartości europejskie, takie jak prawo własności, nie mają znaczenia, chociaż ich respektowania wymagają wytyczne w sprawie sankcji?

Takie sankcje stosował prezydent Zeleński wobec prorosyjskich ugrupowań w Ukrainie. Mamy państwo prawne, konstytucja nie może być zdemontowana pod wpływem bieżących emocji, które mogą być przecież zrozumiałe i usprawiedliwione. W USA w latach II wojny światowej konfiskowano majątki Amerykanów pochodzenia japońskiego i wtedy uważano, że to jest zgodne z konstytucją, nawet Sąd Najwyższy się z tym zgodził. Ale po latach trzeba było zapłacić odszkodowania.

Jednak UE zdecydowała o zamrożeniu majątków oligarchów. Są kraje, które rekwirują majątki.

– Ale nie zmieniają w tym celu swoich konstytucji. Zresztą różnica między zamrożeniem a konfiskatą jest znacząca. Zapewne wspomniane kraje kompensują w ten sposób poczucie bezsilności wobec agresora. Być może konstytucja pozwala im ignorować standardy europejskie, zawarte zwłaszcza w wytycznych w sprawie sankcji z 4 maja 2018 r., w których wskazano, że „sankcje muszą szanować prawa człowieka i podstawowe wolności, w szczególności prawo do sprawiedliwego procesu sądowego oraz do skutecznych środków odwoławczych. Nalożone środki muszą być zawsze proporcjonalne do swoich celów”.

Odstępowanie od tradycji konstytucyjnych potwierdza tylko tezę, że ofiarami wojny są prawda i prawo, także prawo europejskie. Konstytucja istnieje tak długo, jak długo trwa kultura konstytucyjna. A wojna zawsze wystawia konstytucję na ciężką próbę, ponieważ jest triumfem barbarzyństwa.

Jakie efekty mielibyśmy uzyskać dla naszego bezpieczeństwa, wprowadzając sankcje do konstytucji? Czy my jesteśmy w stanie wojny z Federacją Rosyjską jako jedyni w UE? Czy w ten sposób spowodujemy, że wojna się skończy? Następnym krokiem może być np. obłożenie sankcjami partii opozycyjnych, bo teraz nie pora na opozycję, wszyscy musimy wspólnie działać. I może się okazać, że ten pomysł będzie miał uzasadnienie w klimacie chwili, w społecznej atmosferze. Nie wiemy bowiem, jak się sytuacja rozwinie. Odstępowanie w konstytucji od europejskiego standardu dotyczące sankcji jest bardzo ryzykowne.

To nie jest czas na zmianę konstytucji. To czas, który nie pozwala na rozsądną debatę. Być może są względy polityczno-propagandowe, ale to tym bardziej czyni sprawę wątpliwą. ●

Rozmawiała Agata Kondzińska

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi - Południe w Warszawie, I Wydział Cywilny

pod sygn. akt I **Ns 40/21** toczy się postępowanie z wniosku Krystyny Nowakowskiej z udziałem Radosława Dumania, Władysława Ożdżeńkiego, Izabeli Wichowskiej, Elżbiety Duczkowskiej - Kurek, Jana Stanisława Dyszyńskiego, Adama Rzymkowskiego, Małgorzaty Lipińskiej, Jędrzeja Dumania, Wojciecha Romana Trechcińskiego, Elżbiety Minkiewicz - Chylińskiej, Małgorzaty Karoliny Suchockiej, Olgi Iwasińskiej - Kowalskiej, Zygmunta Rzymkowskiego, Marka Podowskiego, Elżbiety Dumania, Ziemowita Majewskiego, Ewy Szewczyk, Bożenny Zofii Dudek, Katarzyny Dyszyńskiej - Grzesikiewicz, Krzysztofa Rzymkowskiego, Jerzego Straszynskiego, Piotra Dumania, Radosława Majewskiego, Krystyny Teska - Świderek, Moniki Katarzyny Michalak, Jacka Jarkowskiego, Adama Skiba oraz Fundacji Warszawskie Hospicjum dla Dzieci z siedzibą w Warszawie

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości

stanowiącej działkę ewidencyjną nr 14 z obrębu 3-12-65 o powierzchni 874 m², położonej w Warszawie, Dzielnica Wawer przy ul. Jąłowcowej 17, dla której Sąd Rejonowy dla Warszawy - Mokotowa w Warszawie, XV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczyste nr **WA6M/00012039/8** i **WA6M/00012040/8**.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych oraz wszystkich, którzy roszczą sobie prawa do opisanej nieruchomości, aby zgłosili się do Sądu i wykazali prawo własności **w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia**, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić zasiedzenie opisanej nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34166808



ZARZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

zaprasza do składania
ofert na stanowisko
DYREKTORA

Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Słupsku
Oferta ważna do dnia 4 kwietnia 2022 r.

Informacja o wolnym stanowisku pracy dostępna jest w Biuletynie
Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego
(www.bip.pomorskie.eu) oraz pod nr telefonu: (058) 32-68-880.

OGŁOSZENIE 34167464

SPROSTOWANIE

Burmistrz Gminy Sieraków

informuje, że prawidłowa kwota wadium to 300.000,00 zł a nie jak błędnie podano 30.000,00 zł, w publikacji gazety w dniu 17.03.2022 r. wyciągu z ogłoszenia o przetargu z dnia 15.03.2022 r. na sprzedaż prawa wieczystego użytkowania gruntu i własności nakładów nieruchomości w Sierakowie obejmującej działki nr 2010/5, 2010/6 i 2010/8.

OGŁOSZENIE 34167422

Prognoza pogody

Czy Kijów może negocjować z Moskwą?

Warszawski



Już od czasu „Wojny peloponeskiej” Tukidydesa wiadomo, że „silniejsi osiągają swe cele, a słabsi ustępują”. Wymordowanie przez zwycięskich Ateńczyków mężczyzn z pokonanej wyspy Melos i sprzedaż w niewolę kobiet i dzieci należałoby uznać za logiczną konsekwencję odmowy kapitulacji słabszych Melijczyków przed potęgą Aten. Z tego punktu widzenia opór, jaki Ukraina stawia Rosji, jest nieodpowiedzialny: rachunek sił wyklucza możliwość ukraińskiego zwycięstwa, dając co najwyżej szansę na krwawy impas, zaś złożywszy broń, pokonani mogliby przynajmniej liczyć na ocalenie życia, choć nie wolności.

Logika „Dialogów melijskich” istotnie sprawdzała się w historii do II wojny światowej włącznie. Ale, jak wykazał amerykański politolog Ivan Arreguin-Toft, od połowy XX w. w 55 proc. wypadków to strona słabsza zwyciężała w końcu w konfliktach.

Tyle że nie sposób ryzykować życie milionów, opierając się jedynie na politologicznej analizie. Dlatego prezydent Wołodymyr Zełenski zasadnie powtarza, że gotów jest negocjować z Władimirem Putinem.

Ale o czym, skoro to, czego żąda Rosja, niewiele się różni od kapitulacji? W rozmowie z prezydentem Turcji Recepem Tayyipem Erdoğanem Putin tydzień temu przedstawił swoje żądania: Ukraina ma ogłosić neutralność, zdemilitaryzować się i zde-nazyfikować oraz uznać niepodległość donbaskich „republik ludowych” i przynależność Krymu do Rosji. Takie żądania stawiać można po wygranej wojnie, a Rosja co najwyżej może liczyć na to, że wojny nie przegra.

Na żądanie neutralności ukraiński prezydent właściwie już przystał, skoro NATO jednoznacznie stwierdziło, że członkostwo jego kraju w dającej się przewidzieć przyszłości nie wchodzi w grę. Szef rosyjskiego MSW Sergiej Ławrow żądał też, by Ukraina neutralny status wpisała do konstytucji. Także i na to – dość, przynajmy, bezcelne – żądanie Kijów mógłby chyba przystać, opatrując wszelako stosowny artykuł zastrzeżeniem, że został on przyjęty pod przymusem i zostanie odwołany, gdy powstanie Rosja demokratyczna, niestanowiąca zagrożenia dla sąsiadów. Zarazem neutralność nie wyku-

cza dwustronnych paktów wojskowych i Ukraina mogłaby taki pakt zawrzeć z USA. Niewielka to dla Waszyngtonu (i Moskwy) cena za zakończenie wojny, która stale grozi przerodzeniem się w globalną konfrontację, a zarazem stanowiłoby to spóźnione wypełnienie pustych obietnic, zawartych w deklaracji budapeszteńskiej, gwarantującej Ukrainie nienaruszalność granic.

Zawarcie takiego paktu zakłada jednak istnienie ukraińskiej armii. Trudno sobie wyobrazić rząd w Kijowie, który zdołałby przekonać społeczeństwo, że najlepszą odpowiedzią na rosyjską agresję byłoby rozbrojenie. Jeżeli jednak Rosja tak się obawia ukraińskiej agresji, to możliwe jest przecieć wynegocjowanie pasa zdemilitaryzowanego wzdłuż granicy – przy założeniu, że taki sam pas powstałby po stronie rosyjskiej. Kontrolę takiej demilitaryzacji należałoby powierzyć międzynarodowej inspekcji. Podobnie z denazyfikacją. Oba kraje powinny przyjąć identycznie brzmiące ustawy zakazujące propagandy nacjonalistycznej, militarystycznej i totalitarnej, a ich przestrzeganie też należałoby poddać międzynarodowej kontroli.

Najtrudniejsza będzie kwestia terytorialna: którejdy ma przebiegać owa zdemilitaryzowana granica? Na prostą ce-się Kijów się nie powinien zgodzić i na-

leży mieć nadzieję, że nikt nie będzie Ukrainy do niej namawiał. Następny byłby korytarz suwalski, potem północny Kazachstan i tak dalej. Ale Karta ONZ gwarantuje prawo do samostanowienia, podobnie jak nienaruszalność granic. Ze spornych terytoriów należy wycofać wojska rosyjskie, poddać je na uzgodniony czas kontroli międzynarodowej, a następnie przeprowadzić referendum. Mieszkańcy, doświadczywyszy władzy i ukraińskiej, i rosyjskiej, będą wiedzieli, między czym a czym wybierają.

Wiem oczywiście, że Rosja zrazu potraktowałaby takie rozwiązania jako nie do przyjęcia. Przypomniałaby, że neutralna nadal jest pokonana w II wojnie Austria, że Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie wprowadził precedens ograniczenia tych sił, że Rosja, sukcesorka ZSRR – zwycięzcy nad III Rzeszą – jest antynazistowska z definicji, a na referendum w sprawie Sahary Zachodniej nie zgodziło się nawet Maroko. Odpowiedzieć będzie można, że Ukraina nie została pokonana, traktat wypowiedziała sama Rosja, zakaz propagandy nazizmu już jest w rosyjskim prawie, a referendum w sprawie Sahary domagała się sama Rosja. A potem można negocjować. Żeby wprowadzać w życie melijskie zasady, trzeba było najpierw Melijczyków pokonać. ●
Dawid Warszawski

O G Ł O S Z E N I E

Syndyk masy upadłości Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa w upadłości likwidacyjnej w Wołominie (SK Bank), 05-200 Wołomin ul. Wąska 18 ogłasza

sprzedaż nieruchomości gruntowej

zabudowanej o pow. 908 m², położonej w Kobylce (kod pocztowy 05-230) przy ul. Konopnickiej 3, na której posadowiony jest dom mieszkalny jednorodzinny o pow. użytkowej 203,83 m² oraz budynek gospodarczo garażowy o pow. użytkowej 107,95 m². Nieruchomość stanowi działkę o numerze ewidencyjnym 94 z obrębu 0041, dla której Sąd Rejonowy w Wołominie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer WA1W/00017419/4.

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi 695.000,00 zł (słownie: sześćset dziewięćdziesiąt pięć tysięcy złotych) netto.

- Sędzia Komisarz postanowieniem z dnia 1 marca 2022 r. wydanym w trybie art. 320 prawa upadłościowego i naprawczego (puin), określił warunki sprzedaży przedmiotowej nieruchomości oraz termin składania ofert wg. zasad wskazanych w obwieszczeniu oraz Regulaminie, stanowiącym integralną część obwieszczenia.
- Sprzedaż określona niniejszym obwieszczeniem zostanie przeprowadzona w trybie przetargowo – aukcyjnym z uwzględnieniem treści art. 320 puin.
- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 69.500,00 zł (słownie: sześćdziesiąt dziewięć tysięcy pięćset złotych). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa w upadłości likwidacyjnej nr 81 1930 1842 2001 8006 0000 0001 w terminie do dnia 2 maja 2022 r. (Datą wpłaty wadium jest data uznania rachunku sprzedającego).
- Oferty należy składać w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, sygn. Akt XVIII GU 58/21 lub przestając na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu do Sądu) w terminie do dnia 4 maja 2022 r.
- Informacje o sposobie i możliwości zapoznania się z zatwierdzonymi warunkami przetargu można uzyskać w aktach postępowania upadłościowego oraz w biurze Syndyka SK Banku – Wołomin ul. Wąska 18, nr telefonu 22 763 87 45 w dniach od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-16.00.
- W dniu 11 maja 2022 r. w Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, o godz. 11.00, w sali nr 120, Syndyk w obecności i pod nadzorem Sędziego – Komisarza przeprowadzi przetarg na podstawie złożonych ofert i następnie ewentualnie aukcję. Posiedzenie Sądu wyznaczone celem dokonania tych czynności jest jawne przy zachowaniu zasad działania Sądu w stanie epidemii.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania procedur przetargowo – aukcyjnych lub ich unieważnienia w każdym czasie bez podania przyczyn.

W Sądzie Rejonowym

dla m.st. Warszawy w Warszawie Wydział I Cywilny, pod sygnaturą lNs 1286/21, toczy się postępowanie z wniosku Stefana Millera o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Mariannie Boguet z domu Woźńskiej, córce Jana i Anny, urodzonej 2 lutego 1898 r. w Warszawie, zmarłej 28 października 1977 r. w Warszawie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34167200

Przed Sądem Rejonowym w Pruszkowie I Wydziałem Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 569/21 toczy się postępowanie z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Janie Szuba, synu Henryka i Genowefy, zmarłym w dniu 11 lipca 2018 roku w Warszawie, ostatnio zamieszkałym w Starych Babicach, ul. Wieruchowska 61, gmina Stare Babice.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności domniemyanych spadkobierców lub ich następców prawnych nieznanych z imienia i nazwiska ani miejsca pobytu, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydziale Cywilnym i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34166824

W Sądzie Rejonowym w Białymstoku I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 1127/21 toczy się sprawa z wniosku Sylwii Ewy Maluszyckiej-Celi o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości: nr geod. 622, o pow. 0,0626 ha, położonej w Białymstoku przy ul. Młynowej 39, jednostka ewidencyjna 206101_1 Białystok, obręb ewidencyjny 206101_1.0011 Śródmieście. Posiadaczami opisanej nieruchomości są Dorota Makatrow, Maria Wanda Makatrow i Helena Maluszycka.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w tym spadkobierców Doroty Makatrow, Marii Wandy Makatrow i Heleny Maluszyckiej, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Białymstoku i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34167098

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI Odzieżowo-Metalowej Spółdzielni Inwalidów w upadłości z siedzibą we Wrocławiu OGŁASZA KONKURS OFERT NA SPRZEDAŻ

wierzytelności wchodzących w skład masy upadłości. Oferty należy składać w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego Radcy Prawnego Sylwestra Zięciała, ul. Warszawska 6 lok. 5 w Toruniu do dnia 4.04.2022 r. do godz. 16.00 lub mailowo na adres l.maszenda@zieciak.com.pl

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się jawnie w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego Sylwestra Zięciała przy ul. Warszawskiej 6 lok. 5, 87-100 Toruń w dniu 5.02.2022 r. o godz. 12.00.

Dodatkowe informacje dostępne pod nr. tel. 56 664 0940, 56 621 9024 i 516 083 657.

Pelen tekst regulaminu sprzedaży znajduje się na stronie internetowej biura syndyka www.zieciak.com.pl

OGŁOSZENIE 34167209

W Sądzie Rejonowy w Zielonej Górze, Wydział I Cywilny toczy się postępowaniem w sprawie I Ns 1141/21 z wniosku Asekuracja spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sopocie przy udziale Gminy Zielona Góra o statusie miejskim

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Svitlana Palenka-Zabołotny ur. 04.12.1973 r., zmarłej 21.06.2014r. w Zielonej Górze, ostatnio stale zamieszkałej w Zielonej Górze.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34167132

Sygn. akt. VIII Ns 335/20

O G Ł O S Z E N I E

W sprawie o sygn. akt VIII Ns 335/20 Referendarz Sądowy w Sądzie Rejonowym w Chorzowie zezwolił Skarbowi Państwa - Prezesowi Sądu Rejonowego w Chorzowie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 535,36 zł (pięset trzydzieści pięć złotych trzydzieści sześć groszy) należnych solidarnie uczestnikom Danucie Jagła i Stanisławowi Jagła z tytułu odsetek nabycia nieruchomości położonej przy ul. Wiechaczka 7/3 w związku z przysądzeniem własności przedmiotowego lokalu mieszkalnego w sprawie pod sygn. akt I Co 329/12.

Referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Chorzowie wzywa Danutę Jagła i Stanisława Jagła do odbioru depozytu sądowego, który wypłacony zostanie Danucie Jagła i Stanisławowi Jagła na ich żądanie bez żadnych warunków.

OGŁOSZENIE 34167378



OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34158128

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Szymona Prowadzisz, który od urodzenia, walczy o życie i sprawność. Urodził się jako skrajny wcześniak, przebywał na oddziale intensywnej terapii. Chłopiec zmaga się z licznymi chorobami. Jego największy wrogiem to porażenie splotu barkowego, przedwczesne zarośnięcie szwu czołowego (kranioostenoz), opóźnienie psychoruchowe. Szymon ma za sobą wiele operacji: ręki, ucha, rozszczepu podniebienia, kraniosyntozę. Niestety, nadal ma poważne powikłania ze słuchem. A to niesie za sobą problemy z mową. Mając trudności ze słuchem, które ograniczają mu kontakt z otoczeniem, ograniczony jest cały jego rozwój. Chłopiec bardzo się stara, ale trudno mu wyrazić co czuje i czego chce. Prosimy Państwa o wsparcie dla Szymona. Każda, nawet najmniejsza wpłata do dla niego jedyna szansa na opłacenie dalszych badań, konsultacji i rehabilitacji.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

Tytułem: Szymon Prowadzisz na ochronę zdrowia

Oscary 2022

MISTRZ
KRĘCENIA

Z Polski uciekał przez zieloną granicę. W tym roku został po raz siódmy nominowany do Oscara.

Jacek Szczerba

Janusz Kamiński mówi, że kręcenie filmów jest sposobem na życie, może nawet takim, jak bycie kowbojem. „Nie wyobrażam sobie siebie robiącego coś innego” – powtarza. Zdobył dotąd dwa Oscary. Nominowany jest siódmy raz – w tym roku za zdjęcia do „West Side Story” (2021) Stevena Spielberga. Nie jest faworytem – to miano przyznaje się Australijczykowi Greigowi Fraserowi, autorowi zdjęć do „Diuny” Denise’a Villeneuve’a. W przypadku „West Side Story” Kamiński założył, że ta historia miłosna musi być piękna i glamour jak Broadway, z którego przywędrowała do kina.

Mówił: „Steven i ja postanowiliśmy zachować w filmie połyskliwy romantyzm, który kojarzymy z latami 50. i 60.”. Jego głównym problemem było „oświetlenie wieloosobowych numerów tanecznych kręconych w środku lata, gdy słońce świeciło nad głowami aktorów”. Starał się więc pracować albo przed 10 rano, albo po 17.30. Zauroczone urodą tancerzy i choreografii dbał o to, żeby ostrość w kadrze dotyczyła nie tylko postaci na pierwszym planie. Cieszył się, że jego operator Steadicam – John „Buzz” Moyer – był kiedyś tancerzem, w sposób naturalny podążał za ruchem tańczących.

Kamiński nie lubi jednak rozmów o kamerach. Woli mówić o momentach zachwytu: „Nigdy nie zapomnę tego, jak pierwszy raz widziałem »Dziecko wojny« Tarkowskiego. Szczególnie momentu, gdy chłopiec wchodzi na bagna pośród szkieletów drzew, gdy pochodnia przecina ekran, nim zapadnie ciemność. To jest obraz, który mnie naznaczył. Miałem wtedy 17, może 18 lat”.

NIEGRZECZNY CHŁOPAK

Urodził się 27 czerwca 1959 r. w Ziębicach na Dolnym Śląsku. Mówił: „Z Ziębic nie pamiętam nic. Wrocław to pierwsza miłość, pierwsze rozczarowania. Rodzice się rozwiedli i brakowało mi komfortu emocjonalnego”.

Ojciec pracował jako generalny technolog we wrocławskiej fabryce wodomierzy. Matka ponownie wyszła za mąż. Wychowywała go babka ze strony ojca. Kamiński mówił: „Babcia umarła, gdy miałem 14 lat, tata, jak miałem 17”. Po śmierci ojca odziedziczył mieszkanie i oficerki. Próbował zbliżyć się do matki, która prowadziła pralnię i magiel. Ale – jak zauważyli koledzy Kamińskiego – „jego matka to był temat tabu”. Matka kupiła mu „malucha”. Jeździł nim szybko.

Wspominał po latach: „Rozrabiałem w domu, na podwórku, w szkole. Bilem się z chłopakami, spałem z dziewczynami, nie wracałem na noc, paliłem papierosy. Trójka z minusem to był u mnie dobry stopień”. W szkole i w domu słyszał: „Nic dobrego z ciebie nie wyrośnie”. Maturę zdał w szkole wieczorowej. Sam się dokształcał: czytał Witkacego, Julio Cortáзара, Dylana Thomasa i Miłosza.

W kinie Przodownik zachwyciło go wojenne „Złoto dla zuchwałych” (1970) i „Nocny kowboj” (1969) Johna Schlesingera: na filmy od lat 18 wchodził tylnymi drzwiami.

Zapisał się do Klubu Filmowego „Pałacyk”.

POLSCE DO WIDZENIA

Latem 1980 r. w Polsce wybuchły strajki, a on wyjechał z klubem do Grecji. Pracował przy filmie dokumentalnym. Wyjechali w cztery samochody. Kamiński swoim „maluchem” z kumpłem Staszkiem i koleżanką Basią.

Na targu spotkali rodaka – pomógł im kupić wymarzone džinsy i zaprosił na kawę. Opowiedział o zielonej granicy między Bratysławą a Wiedniem. Gdy wracali przez Czechosłowację, na postoju najbliższej Austrii Kamiński i Staszek się odłączyli.

Przez zieloną granicę przedostali się do Austrii, gdzie poprosili o azyl. Pomocą objął ich International Rescue Committee. Kamiński czekał na amerykańską wizę. Mówił później: „Przez osiem miesięcy sprzątałem, zamiatałem, no siłem, kopałem. Mieszkalem w domu dla uchodźców, który prowadził pan Knapp. Dwadzieścia osób w pokoju, spało się po dwóch w jednym łóżku. (...) W Wiedniu wciąż dawali mi odczuć, że jestem obywatelem drugiej kategorii”. A w liście do Polski napisał: „Było strasznie”.

11 lutego 1981 r. wylądował w Nowym Jorku: „Kiedy wyszliśmy z samolotu, wręczono nam koperty, w których było 200 dolarów, i numer ubezpieczenia. A potem zawieźli nas na Manhattan i... zostawili. (...) Moim pierwszym marzeniem było otworzyć w Ameryce firmę, w której zatrudniłbym Austriaków i był dla nich nieuprzejmy”.

Nowy Jork przeraził go swym ogromem, więc pojechał do Chicago. „Pracowałem w fabryce za 4,5 dolara na godzinę. Kiedy należała mi się już podwyżka, przezornie zwalniano mnie z pracy”. Chodził do szkoły językowej.

• **Janusz Kamiński i Leonardo DiCaprio na planie filmu „Złap mnie, jeśli potrafisz” w reżyserii Stevena Spielberga**

FOT. DREAMWORKS / COOPER, ANDREW / ALBUM/EAST NEWS



Zapisał się do college’u, na kierunek obsługa komputerów. Po dwóch semestrach, znudzony, zrezygnował.

Poszedł na wydział filmowy Columbia College. Swym zapalem przekonał dziekana, choć ten powiedział mu: „Ale ty prawie nie mówisz po angielsku”.

ZAPĄŁKI ZDECYDOWAŁY

„Spędziłem wiele godzin, siedząc wieczorem w akademiku i tłumacząc treść wykładów z angielskiego na polski. Wiele razy chciałem zrezygnować” – wspominał. Studentów podzielono na grupy: w każdej ktoś grał, ktoś reżyserował, ktoś robił zdjęcia. Ciągnęli zapąłki – wylosował bycie operatorem.

W jego pierwszej etiudzie balerina tańczyła w parku. „Trafiłem do profesora polskiego pochodzenia. Nazywał się Chris Swider. Gdy obejrzał moją etiudę, powiedział: „Masz dobre oko”. Tylko tyle, a mnie wyrosły wtedy skrzydła. (...) Przez pierwsze dwa lata dorabiałem jako magazynier w supermarkecie. Przez kolejne trzy miałem już wystarczające kwalifikacje, żeby pracować na uczelni jako asystent”.

Był pracowity, gdy koledzy szli na piwo, kręcił filmy ze studentami z innych grup. Brał każdą fuchę – był oświetleniowcem, elektrykiem czy asystentem operatora. Mieszkał w pokoju z Mauro Fiore, jego kolegą ze studiów był też Wally Pfister. Wszyscy trzej dostali później Oscary.

W 1987 r. dostał się do American Film Institute w Hollywoodzie. Z „Fiore wynajął skromne mieszkanie na strychu”. W liście do Polski pisał: „Jestem biedny, muszę sobie wielu rzeczy odmawiać. Nie mam samochodu, bo mnie nie stać. Ale mam rower, jakiś sprzęt grający i trochę płyt, dwie pary džinsów, parę swetrów, dwie pary tramppek, trochę książek i paru przyjaciół. Perspektywy na najbliższy czas? Zapłacić 250 dolarów za wynajem, 200 dolożyć do szkoły i 500 długów”.

PRACUJ SZYBKO

Pracował przy reklamówkach, został asystentem operatora Charlie-

go Liebermana, który ustalił, co wychodzi mu najlepiej – ustawianie światła. Chłopak koleżanki ze studiów robił film. Potrzebował elektryka, na miejscu okazało się, że wycofał się oświetleniowiec. Kamiński oświetlił plan, a Fiore chwycił za wózek na kamerę.

Zwykle jednak przeglądali ogłoszenia w „The Hollywood Reporter” i w „Variety” o filmach kierowanych do produkcji. Gdy był to film z gwiazdami, odpuszczali, ale gdy coś o tytule typu „Bambis from Hell” – dzwonili. To doprowadziło ich do legendarnego producenta kina niskobudżetowego Rogera Cormana. Kamiński mówił: „U Cormana mieliśmy zazwyczaj 400 tysięcy dolarów i 18 dni na zrobienie filmu. W takich warunkach nie masz czasu na poprawki. Śpisz pięć godzin na dobę, uczysz się pracować szybko i nie popełniać błędów. Umiesz ustawić światło w kilka minut”. Ta umiejętność przydaje się Kamińskiemu do dzisiaj.

W Los Angeles „przytył, nosił włosy ostrzyżone na zapąłkę”. Narzekał, że za dużo pracuje, i skarżył się na ból żołądka. Na fotelu pierwszego operatora zasiadł wreszcie przy „Preriowych opowieściach” (1990) Wayne’a Coe’a, westernie w konwencji horroru. Kamiński uparcie powtarzał później: „Miałem absolutne przekonanie, że osiągnę zawodowy sukces. Wiedziałem, że mam talent do opowiadania historii obrazami”.

ZOBACZYŁ TO
NIEJAKI STEVEN S.

Przełomowy okazał się film „Dziki kwiat” (1991), który z Diane Keaton nakręcił w 22 dni.

Film obejrzał Steven Spielberg. „Dowiedział się, kto robił zdjęcia, i zaprosił mnie do biura na rozmowę. (...) Spodobalo mu się światło i kompozycja kadrów, ale podejrzewam, że największe wrażenie zrobiło na nim to, że osiągnęliśmy wysoką jakość w skromnym harmonogramie telewizyjnym”.

Żeby sprawdzić Kamińskiego, Spielberg jako producent zaproponował mu posadę operatora przy filmie Gregory’ego Hoblita „Class of ‘61” (1993), o trzech absolwentach West Point, któ-

NOMINACJE
DLA JANUSZA
KAMIŃSKIEGO
DO OSCARÓW

• **„Lista Schindlera”**
– Oscar 1994



• **„Amistad”**
– 1998
• **„Szeregowiec Ryan”**
– Oscar 1999
• **„Motyl i skafander”**
– 2008



• **„Czas wojny”**
– 2012
• **„Lincoln”**
– 2013
• **„West Side Story”**
– 2022

FOT. ITI FORUM FILM

Zawsze miałem wrażenie, że jestem inny, że nie przynależę do grupy. Nie mam zdolności wtopienia się w tłum, z tego powodu często czułem się upośledzony



rych wojna secesyjna stawia po przeciwnych stronach barykady. Te zdjęcia również mu się spodobały, podobnie jak praca Kamińskiego przy „Przygodach Hucka Finna” (1994) Stephena Sommersa.

Spielberg tak mówił o Kamińskim: „Za pomocą odpowiedniego oświetlenia jednego dnia tworzy obrazy niczym Chagall, kiedy indziej niczym Goya czy Monet. Pomyślałem: „Muszę zatrzymać tego faceta przy sobie”.

Na początek ich współpracy Spielberg wyznaczył „skromny czarno-biały film”.

PLAKALI PODCZAS ZDJĘĆ

„Masz polskiego operatora, tak jak chciałeś” – usłyszał w telefonie Lew Rywin, polski koproducent „Listy Schindlera”. Podane przez Spielberga nazwisko – Janusz Kamiński – nic mu nie mówiło. Spytał w Szkole Filmowej w Łodzi, spytał w Katowicach, bez rezultatu. Potem tak opisał Kamińskiego: „Wyglądał jak kierowca ciężarówki. Przestraszony, wręcz przerażony. Byłem przekonany, że nie wytrzyma tygodnia na planie Spielberga”.

Tymczasem Kamiński szykował się do „Listy Schindlera” półtora roku. Inspiracją była dlań książka „Vanished World” Romana Vishniaka (1897-1990), który przed II wojną fotografował Żydów z Europy Środkowo-Wschodniej. Ze Spielbergiem oglądali czarno-białe filmy: „Z zimną krwią” (1967) Richarda Brooksa i „Grona gniewu” (1940) Johna Forda, rozmawiając o zdjęciach Conrada L. Halla w pierwszym z nich i Gregga Tollanda w drugim.

Kamiński robił próby: tę samą scenę kręcił dwiema kamerami. W jednej był kolorowy negatyw 5296, w drugiej czarno-biały 5222. Z pierwszego zdjęli kolor. Materiał puścili równocześnie z dwóch projektorów. Taśma czarno-biała wypadła bardziej realistycznie, miała więcej ziarna, na kolorowej pozostał blady niebieski odcień. Wybrali czarno-białą, z tym że Spielberg poprosił o drobne elementy barwne: o niebieskawą pieczętkę na dokumencie zezwalającym Żydowi na pra-

cę, no i o dziewczynkę w czerwonym płaszczyku.

Kamiński wspominał: „Nie pozwolono nam kręcić na terenie autentycznego obozu, wybudowaliśmy więc w pobliżu bliźniacze dekoracje i ogrodziliśmy je drutem kolczastym. (...) Nawet podczas zdjęć często zdarzało nam się płakać”. Scenograf Allan Starski tak zapamiętał Kamińskiego z planu: „Zadawał setki pytań, chciał wiedzieć bardzo dokładnie, jak będzie wyglądało wnętrze, żeby przygotować światło”.

„Lista Schindlera” przyniosła mu pierwszego Oscara.

KREW I WODA

Ponieważ Kamiński kręci z hollywoodzkim gigantem – Spielbergiem – branżowy miesięcznik operatorski „American Cinematographer” zamieszczał relacje ze wszystkich ich filmowych planów. W „Szeregowcu Ryanie” (1998), zajmując się głównie znakomitą sekwencją lądowania alianców na normandzkiej plaży Omaha 6 czerwca 1944 r., Kamiński i Spielberg sfilmowali ją na południu Irlandii, wykorzystując 750 statystów.

Kamiński tłumaczył: „Wyzwaniem okazało się znalezienie pomysłu, jak tę scenę zrealizować, jaki ma być punkt widzenia kamery”. Wiedział, że nie zrobią filmu czarno-białego, gdyż istnieją kolorowe kroniki frontowe nakręcone przez George’a Stevensa. „W tym filmie elementem opowieści był właściwie brak koloru: wszystko wypalone, trochę zielonkawoniebieskie”.

Na plaży, przy ciągłym ostrzale, krew i woda pryskały na obiektywy, których celowo nie czyścili, tak jak nie czyścili ich operatorzy frontowi. Aż 90 procent zdjęć kręcili z ręki. Kamery ważące 17 kg trzeba było trzymać prawie na poziomie gruntu, bo żołnierze biegli schyleni. Z jedną z trzech kamer szwenkier Mitch Dubin biegł za Tomem Hanksem z łodzi aż do krawędzi klifu, jakby naprawdę ratował własne życie. Podpalono wielkie beczki z olejem napędowym, tworząc w ten sposób obłoki czarnego dymu. Na łodziach Kamiński potrzebował tyl-

ko odrobiny sztucznego światła, żeby widzieć oczy żołnierzy pod hełmami. Obyło się bez postarzającego makiażu, bo po 10 dniach ostrego wojskowego szkolenia aktorzy mieli wory pod oczami.

„Szeregowiec Ryan” przyniósł mu drugiego Oscara.

ZAWODOWIEC

O swoim zawodzie wypowiada się niechętnie, ale jednak czasem to robi: „Dobry operator musi być czytany. Bez tego w ogóle nie sposób zostać artystą. (...) To, co mnie interesuje, to znaleźć kąt widzenia i sposób oświetlenia filmu. (...) Wielu z nas często nie potrafi wyrzec się chęci stworzenia ładnych kadrów. To błąd. Kino jest jak życie. Nie zawsze piękne. Dlatego żeby odtworzyć rzeczywistość w studiu, trzeba mieć pod powiekami prawdziwe obrazy świata”.

Kamiński powtarza, że od lat stara się zmienić poglądy Spielberga na temat tego, co jest piękne. W „Monachium” (2005) agencji Mosadu ścigający palestyńskich zamachowców dużo podróżują, więc różnicował miejsc kolorystyką, żeby widz czuł zmianę otoczenia: „Bejrut jest tu niebiesko-zielony, Rzym ciepłszy, Paryż mniej nasycony barwą, a Nowy Jork ziarnisty”.

I znowu Kamiński: „Nie jestem zwolennikiem efektów specjalnych. Uważam, że triki powinno się robić w kameryze, podczas zdjęć. Jeśli się nie uda – kłapa. Tak pracowaliśmy przy »Szeregowcu Ryanie« (...). Gdy po dwóch Oscarach robię zdjęcia, one zawsze się podobają. Nawet jeśli nikt ich nie rozumie, to i tak każdy myśli, że są dobre. A dla mnie jest to po prostu otwarta droga do eksperymentowania. (...) Mogę przebierać. Jeszcze kilka lat temu brałem wszystko jak leci. Teraz jest mi obojętne, czy zarobię 300, czy 50 tysięcy dolarów – muszę po prostu poczuć, że chcę zrobić właśnie ten film, żaden inny”.

Jako imigrant w Ameryce Kamiński ma silne poczucie odrębności. „Myślę, że przyniosłem ze sobą trochę cienia i szarości rodem z Polski. I specyficzną wrażliwość. (...) Zawsze mia-

• **„Szeregowiec Ryan”.** Za zdjęcia do tego filmu Janusz Kamiński dostał drugiego Oscara FOT. ITI

• **„West Side Story”** przyniosło mu siódmą w karierze nominację do Oscara FOT. ALBUM ONLINE/EAST NEWS



wyborcza.pl

• **Relacja z oscarowej gali w nocy z niedzieli na poniedziałek na Wyborcza.pl**

łem wrażenie, że jestem inny, że nie przynależę do grupy. Nie mam zdolności wtopienia się w tłum, z tego powodu często czułem się upośledzony. (...) Gdy widzę, że człowiek żebrze na ulicy, często daję mu dolara. Nigdy wie, co nas może spotkać. (...) Sny są dla mnie bardzo ważne. Wiem, że jestem gotowy do zdjęć, kiedy zaczynam śnić obrazami z tej produkcji. Zresztą przysniło mi się kiedyś, że pierwszy duży film zrobię dla wytwórni Universal, i to się spełniło. (...) Nie ma niczego piękniejszego niż obudzić się wcześniej rano, żeby zobaczyć wschodzące światło dnia. Obudziłem kiedyś moją 9-letnią córkę, żeby je zobaczyła. Najpierw była trochę przestraszona, potem zachwycona. Te pięć minut przed pojawieniem się pierwszych promieni słońca jest niezastąpione, żeby wprowadzić dziecko w otaczający je wizualny wszechświat”.

12 LAT MAŁŻEŃSTW

W roku 2014 Kamiński zażartował: „Mój związek ze Spielbergiem trwa już 20 lat i okazał się trwalszy niż oba moje małżeństwa”. W latach 1995-2001 jego żoną była aktorka Holly Hunter. Zgubiły ich ciągle zawodowe rozjazdy.

Lata 2004-10 spędził z drugą żoną, młodszą o 10 lat Kanadyjką, reporterką stacji ABC Rebeccą Rankin. Dla niej na prawie trzy lata przeprowadził się do Nowego Jorku. Urodziła bliźnięta: córkę Helenkę (imię dostała po babci) podobną do niego, łagodną, i syna Bruce’a, aktywnego tak jak on, ale podobnego do matki. Dziećmi opiekowały się meksykańskie nianie, ojciec nie mówił z nimi po polsku.

NIE TYLKO SPIELBERG

Kamiński powtarza: „Na marzenia trzeba zapracować. Są ludzie, którzy pracują osiem godzin dziennie i wciąż jeżdżą na wakacje. Ja pracuję 15 godzin i na wakacjach nie byłem od lat”. Chociaż zastrzega, że nie interesuje go „kino festiwalowe dla 300 osób”, kręci nie tylko hity Spielberga.

Tym filmem we Francji był niskobudżetowy „Motyl i skafander” (2007) Juliana Schnabla. W nim zadanie Kamińskiego polegało na pokazaniu rzeczywistości z perspektywy Jeana-Dominique’a Bauby’ego (Mathieu Amalric), który po udarze mózgu, stopniowo odzyskuje kontakt ze światem. Skończyło się na czwartej nominacji do Oscara, nagrodzie w Cannes i Złotej Żabie na Camerimage. Kamiński pracował również m.in. z Jocelyn Moorhouse przy „Skrawkach życia” (1995), z Cameronem Crowe’em przy „Jerry’em Maguire’rze” (1996) oraz z Davidem Dobkinem przy „Sędzi” (2014).

W końcu, jak wielu świetnych operatorów przed nim, Kamiński zapragnął reżyserii. W 2000 r. wyreżyserował „Stracone dusze”, ale ten debiut zachwyty nie wzbudził, choć Spielberg przez tydzień pomagał mu w montażowni. Potem jeszcze „Hanię”, a rok temu – „American Dream”.

Zbliża się gala oscarowa z udziałem „West Side Story”, a on już zdążył zrobić zdjęcia do kolejnego filmu Spielberga – „The Fabelmans”. Amerykańską premierę zaplanowano na 23 listopada, co dowodzi, że „The Fabelmans” mierzą w przyszłoroczne Oscary.

O sobie 62-letni Kamiński mówi teraz, na poły sentymentalnie, na poły autoironicznie: „Mogę tylko wspominać i żałować, że pewnych rzeczy nie zrobiłem inaczej. Przed sobą mam jeszcze sześć-siedem lat w zawodzie i na tym skończyć”. ●

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 32 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju



POLSKI FRONT CYBERWOJNY

Na wojnie w sieci Rosja nie potrzebuje czołgów – wystarczy hakerzy, trolle i agenci wpływu, czasem kilku pożytecznych idiotów.

Jest 4 grudnia 2021 roku, na pl. Nowy Targ we Wrocławiu stoi już choinka. Przy niej rozgrzewa się kilkadziesiąt osób, niektórzy założyli białe-czerwone szalik, inni przynieśli polskie flagi. Dolnośląski Marsz Wolnych Polaków idzie przez miasto, protestując przeciwko „sanitarnej segregacji” i rządowym obostrzeniom związanym z pandemią COVID-19.

Rejestrujący przemarsz kamerzysta portalu Czujny.pl – „miejsca dla ludzi wolnych, bacznie obserwujących to, co się dzieje w naszym kraju, krytycznych wobec bezprawnych poczynań naszej władzy centralnej jak i lokalnej na polu społecznym, prawnym, medycznym i administracyjnym” – zaczepia jednego z uczestników. To Piotr Rybak, znany z antysemickich wybryków, m.in. ze spalenia w 2015 roku kukły symbolizującej Żyda. W ub. roku, podczas obchodów 11 listopada w Wielkopolsce spalili kopię statutu kaliskiego – historycznego dokumentu wydanego w 1264 r. przez Bolesława Pobożnego, nadającego przywileje Żydom.

Gdy Rybak udziela wywiadu, wyrasta przy nim niepozorny, lysiejący mężczyzna w późnośrednim wieku. To Nabil Al-Malazi, również uczestnik antysemickiej hucpy w Kaliszu.

SYRYJCZYK Z PARTII ZMIANA

Al-Malazi to Syryjczyk mieszkający w Polsce od lat 70. Przez badaczy dezinformacji już dawno został scharakteryzowany jako jeden z głównych szychyeli rosyjskiej narracji w Polsce. Jedno z ostatnich swoich śledztw poświęcił mu dziennikarze Fundacji Reporterów. Według ich ustaleń nazwisko Nabila Al-Malaziego i nazwy firm, z którymi jest związany, przewijały się kilka lat temu w międzynarodowym śledztwie dziennikarskim „Panama Papers”, dotyczącym lokowania pieniędzy w rajach podatkowych.

Al-Mazi jest m.in. członkiem władz Stowarzyszenia Przyjaciół Kuby. Wraz z Albinem Siwakiem – nieżyjącym już członkiem KC PZPR, moczarowcem i przedstawicielem partyjnego betonu sprzeciwiającego się w latach 80. porozumieniu z opozycją – w 2015 roku utworzyli Społeczny Komitet Obrony Symboli Pamięci Ofiar Wojen. A z Mateuszem Piskorskim, na którym cały czas ciążyą prokuratorskie zarzuty szpiegostwa na rzecz Rosji, prokremlowską partię Zmiana.

Według Centre for Democratic Integrity Al-Malazi towarzyszył miał również w podróżach do Syrii Januszowi Niedźwieckiemu, zatrzymanemu w 2021 roku przez ABW za szpiegostwo na rzecz Rosji.

Syryjczyk wspiera polskich antysemitów i antyszczepionkowców. W listopadzie 2015 r. był gościem zorganizowanej we Wrocławiu przez Kongres Nowej Prawicy konferencji „Quo Vadis Europa? Liberalna Europa w obliczu inwazji”, poświęconej kryzysowi uchodźczemu sprzed siedmiu lat. Przekonywał na niej, że „wojna z ISIS w Syrii jest w rzeczywistości wojną Izraela z legalną syryjską władzą”.

Prócz Al-Malaziego udział w niej wzięli m.in. Aleksiej Komow związany z rosyjskim oligarchą Konstantynem Małofiejewem, oskarżanym przez UE, Stany Zjednoczone i Ukrainę o destabilizowanie tego ostatniego państwa i finansowanie separatystów na Krymie i w Donbasie, oraz Roberto Fiore, włoski faszysta, lider partii Forza Nuova, w latach 80. oskarżany o udział w zamachu terrorystycznym na dworcu kolejowym w Bolonii. Z zarzutów Fiore został ostatecznie oczyszczony, ale skazany zaocznie na dziewięć lat za działalność w ugrupowaniu o charakterze terrorystycznym. W ostatnich latach jest stałym gościem na organizowanych przez Ruch Narodowy marszach niepodległości. I częstym gościem na zaanektowanym przez Rosję Krymie, dokąd przywozi ze sobą włoskich biznesmenów chcących tam inwestować wbrew polityce UE i rządu Włoch. W swoich wypowiedziach niejednokrotnie podkreślał, że „Moskwa jest obecnie ostatnim strażnikiem zachodnich wartości”.

Z OTOCZENIA PREMIERA

Organizatorem konferencji sprzed siedmiu lat był wrocławski klub „Opcji na Prawo” – kwartalnika wy-

dawanego przez wrocławskiego przedsiębiorcę Józefa Białka. Pismo od lat szczuje na osoby LGBT, a sam Bialek dał się poznać jako czołowa postać ruchu antyszczepionkowego. W ubiegłym roku opublikował książkę „COVID-19. Globalna mistyfikacja”, którą założone przez niego wydawnictwo Wektory reklamowało słowami: „Ogłoszona w 2020 roku pandemia koronawirusa nie jest wydarzeniem z zakresu medycyny czy ochrony zdrowia. Jest to wydarzenie polityczne i ekonomiczne, dla którego przykrywką jest globalna operacja socjotechniczna, mająca przekonać masy, że mamy do czynienia z globalnym zagrożeniem. Jednak prawdziwym zagrożeniem nie jest wirus, ale politycy oraz te globalne siły, którym politycy służą”.

W latach 80. Józef Bialek działał w opozycji, był współpracownikiem pisma „Replika” drukowanego przez „Solidarność Walczącą”. W 1988 r. wraz ze współpracownikami z „Repliki” założył spółkę Reverentia, w której dwa lata później członkami zarządu zostali dzisiejszy premier Mateusz Morawiecki i jego przyjaciel, późniejszy prezes PKO BP Zbigniew Jagiello.

W 2016 roku – o czym przypomniał niedawno publicysta i pisarz Tomasz Piątek, autor m.in. książki „Morawiecki i jego tajemnice” – Bialek na łamach prokremlowskiego portalu Sputnik, zablokowanego po niedawnym ataku Rosji na Ukrainę, nie wahał się pouczać Mateusza Morawieckiego o konieczności ułożenia stosunków z Rosją.

Jak ujawnił Piątek, to współpracownik „Opcji na Prawo” – mec. Jerzy Burliński – podjął się obrony bandyty, który w 2019 r. pobił we Wrocławiu lewicowego publicystę Przemysława Witkowskiego.

Trzy lata temu Morawiecki, już jako premier, wziął udział w pogrzebie wieloletniego redaktora naczelnego „Opcji na Prawo” Romualda Lazarowicza.

BYŁY KSIĄDZ POD OCHRONĄ

Poniedziałek, 21 marca. W Ukrainie od niemal miesiąca trwa już wojna, przed którą do Polski uciekło blisko 2 miliony osób, głównie kobiet i dzieci.

– I będzie więcej. Ile? Pięć milionów, osiem, dziesięć? Tego nie wie nikt. Na razie trwa amok pod hasłem „Solidarni z Ukrainą” – pisze na portalu wPra-

JACEK HAREUKOWICZ



wo.pl Katarzyna Treter-Sierpińska. I dodaje: – Kto za to wszystko zapłaci?

To kolejna w tym gronie osoba łącząca nienawiść do Ukraińców z antyszczepionkową narracją. Za portalem Lubimyczytać.pl, który podjął się recenzji jej ostatniej książki „Kowidowe getta”: absolwentka archeologii i Nauczycielskiego Kolegium Języka Angielskiego UW. Pracowała jako nauczyciel i tłumacz (m.in. dla ONZ). Od 2017 r. publicystka portalu wPrawo.pl.

„Jak to się stało, że w demokratycznych państwach prawa zapanował terror i segregacja sanitarna?” – zastanawia się Treter-Sierpińska. I dalej: „Jak do tego doszło, że bezużyteczna szmata na twarzy stała się warunkiem wejścia do autobusu, sklepu, kina, szpitala? (...) Jakie mechanizmy uruchomiono, żeby ludzie odrzucili racjonalne myślenie i zaczęli zachowywać się jak szaleńcy?”.

WPrawo.pl to portal Jacka Międlara, byłego księdza suspendowanego za antysemickie i ksenofobiczne wypowiedzi. Gdy jednak wrocławska prokuratura skierowała przeciw niemu akt oskarżenia o wzywanie do nienawiści wobec Ukraińców i Żydów, zastępca prokuratora generalnego Krzysztof Sierak osobiście nakazał go wycofać. A gdy prok. Justyna Trzcicka postawiła mu zarzuty za wpis o konieczności gromadzenia broni w obliczu czekającej nas rasowej wojny i „nieuniknionym ostatecznym rozwiązaniu”, śledztwo jej odebrano, a następnie wytoczono dyscyplinarkę.

Jeszcze przed formalnym atakiem Rosji, Międlar nie zawahał się więc napisać na swojej stronie: „Ukraińskie społeczeństwo jednocy się wokół zbrodniczej ideologii banderowskiej, w tym gloryfikacji inicjatorów i realizatorów ludobójstwa na Narodzie Polskim. Z tego nie może wynikać nic dobrego”.

Międlar z lubością podchwycił też informację (zdefiniowaną przez fachowców jako fake news) o rzekomych atakach na polskie kobiety, których dopuszczać się mają uchodźcy z Bliskiego Wschodu. Na granicę z kamerą udał się bliski księdzu pseudo-dziennikarz Marcin Rola, jednak poza relacją z trzećiej ręki, żadnych dowodów nie znalazł.

O zależnościach kont antyszczepionkowców z atakami na Ukrainę informowali na początku

◀ **Partia Zmiana demonstruje podczas obchodów 1 Maja w Warszawie. Po lewej – Nabil Al-Malazi**

FOT. ZOFIA DROŻYŃSKA / EAST NEWS

marca Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych (IBIMS) i rzecznik Urzędu Komunikacji Elektronicznej Witold Tomaszewski. Według IBIMS w ciągu 24 godzin po agresji Rosji w polskich social mediach odnotowano 120 tys. prób dezinformacji, a jego badacze zaobserwowali również „drastyczną radykalizację grup antyuchodźczych działających głównie w kanałach antyCOVID”.

Z kolei portal Cyberdefence24.pl cytował na początku marca analizę „Infosecurity Magazine”: „Te kontrolowane narracje mogą mieć na celu zmobilizowanie nastrojów antyuchodźczych w krajach europejskich i zaostrenie napięć między członkami NATO, zmniejszając zachodnie poparcie dla ukraińskich podmiotów zaangażowanych w konflikt zbrojny. Takie podejście jest znanym czynnikiem w modelu wojny hybrydowej, stosowanym przez armię rosyjską, a co za tym idzie, białoruską”.

OPERACJA „GHOSTWRITER”

Ale rosyjskie służby nie ograniczają się jedynie do inspirowania dyskusji. Co najmniej od roku 2014 roku do atakowania kont mailowych i profili na portalach społecznościowych wykorzystywane są grupy wysoce wyspecjalizowanych hakerów. O skuteczności jednej z nich, UNC1151 – przez badaczy z firmy

W taktykach dezinformacyjnych chodzi o sianie zamętu i podgrzanie emocji

Mandiant scharakteryzowanej jako grupa operująca z terenu Białorusi, która działa na zlecenie służb Federacji Rosyjskiej – już blisko od pół roku przekonuje się szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michał Dworczyk.

To bowiem członkowie UNC1151 uznani zostali za odpowiedzialnych zhakowania jego skrzynki mailowej, z której wiadomości publikowane były najpierw na Telegramie, a po jego zablokowaniu na wniosek polskiego rządu wrzucane są niemal codziennie na specjalnie założoną w tym celu stronę www.poufna-rozmowa.com.

Atak na Dworczyka, a także przejmowanie profili w mediach społecznościowych – m.in. Marka Suskiego czy minister rodziny i polityki społecznej Marleny Małąg – to według specjalistów od cyberbezpieczeństwa część tej samej, prowadzonej od lat szerokiej operacji dezinformacyjnej o kryptonimie „Ghostwriter”, na trop której również wpadli specjaliści z Mandianta.

Ślady działań grupy UNC1151 odkryli w swoim internecie tuż przed inwazją Rosji także specjaliści CERT-UA – rządowego zespołu ds. reagowania na awarie komputerowe Ukrainy, działającego w ramach Państwowego Centrum Cyberobrony.

– Taktyki dezinformacyjne opierają się przede wszystkim na publikowaniu nasyconych emocjonalnie treści: tekstów, zdjęć, memów, wideo, w skoordynowany sposób na wielu stronach, w grupach i na różnych platformach społecznościowych – mówi mi Anna Gielewska, wiceprezeska Fundacji Reporterów i stypendystka JSK Fellowship na Uniwersytecie Stanforda, gdzie zajmowała się śledzeniem zorganizowanej dezinformacji. – Chodzi przede wszystkim o sianie zamętu, chaos i podgrzewanie emocji. O to, żeby nas dzielić zarówno wewnątrz, jak i skłócać z sąsiadami i sojusznikami.

Według ostatnich ustaleń dziennikarzy z Fundacji Reporterów celem ataków hakerów z UNC1151 paść mogły również skrzynki szefa MSWiA, koordynatora służb specjalnych Mariusza Kamińskiego, szefa gabinetu prezydenta RP Pawła Szrota i prezesa PKN Orlen Daniela Obajtka. A także przynajmniej kilku wysokich rangą byłych i obecnych przedstawicieli Wojska Polskiego. ●

O G Ł O S Z E N I E

Syndyk masy upadłości Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa w upadłości likwidacyjnej w Wołominie (SK Bank), 05-200 Wołomin ul. Wąska 18 ogłasza

sprzedaż niezabudowanych nieruchomości

gruntowych położonych we wsi Trzciany gmina Jabłonna, o powierzchni łącznej 79.829,00 m2 (w tym działki oznaczone jako lasy nr 239/1 i 240 o pow. 5.527,00 m2), w skład których wchodzi :

– grunt niezabudowany , stanowiący działki o numerach ewidencyjnych: 239/1, 239/3, 239/4, 239/5, 245/3, 245/4, 245/6, 245/7, 245/8, 245/9, 245/10, 245/11, 245/12, 245/13, 245/14, 245/15, 245/16, 245/17, 245/18, 245/19, 245/20, 245/21, 245/22, 245/23, 245/24, 245/25, 245/26, 245/27, 245/28, 245/29, 245/30, 245/31, 245/32, 245/33, 245/34, 245/35, 245/36, 245/37, 245/38, 245/39, 245/40, 245/41, 245/42, 245/43, 245/44, 245/45 z obrębu 11 Trzciany łącznego obszaru 47.534,00 m² – dla w/w działek Sąd Rejonowy w Legionowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą za numerem WA1L/00064725/7,

– grunt niezabudowany, stanowiący działki o numerach ewidencyjnych: 240, 246/5, 246/10, 246/11, 246/12, 246/13, 246/14, 246/15, 246/16, 246/17, 246/18, 246/19, 246/20, 246/21, 246/22, 246/23, 246/24, 246/25, 246/26, 246/27, 246/28, 246/29, 246/30, 246/31, 246/32, 246/33, 246/34, 246/35, 246/36, 246/37, 246/38, 246/39, 246/40 z obrębu 11 Trzciany łącznego obszaru 28.353,00 m² – dla w/w działek Sąd Rejonowy w Legionowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą za numerem WA1L/00064726/4,

– grunt niezabudowany stanowiący działki o numerach ewidencyjnych: 246/6, 246/7, 246/8, 246/9 z obrębu 11 Trzciany łącznego obszaru 3.942,00 m² – dla w/w działek Sąd Rejonowy w Legionowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą za numerem WA1L/00063882/8

Dla obszaru położenia ww nieruchomości obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną, drogi wewnętrzne oraz lasy.

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi 11.629.800,00 zł netto (słownie: jedenaście milionów sześćset dwadzieścia dziewięć tysięcy osiemset złotych netto) (w tym: 568.450,00 zł – cena działek oznaczonych jako las) plus podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami.

- Sędzia Komisarz postanowieniem z dnia 1 marca 2022 r. wydanym w trybie art. 320 prawa upadłościowego i naprawczego (puin), określił warunki sprzedaży nieruchomości oraz termin składania ofert **wg. zasad wskazanych w obwieszczeniu oraz Regulaminie, stanowiącym integralną część obwieszczenia.**
- Sprzedaż określona niniejszym obwieszczeniem zostanie przeprowadzona w trybie przetargowo – aukcyjnym z uwzględnieniem treści art. 320 puin.
- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 1.162.980,00 zł (słownie: jeden milion sto sześćdziesiąt dwa tysiące dziewięćset osiemdziesiąt złotych) Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa w Wołominie nr 81 1930 1842 2001 8006 0000 0001 w terminie do 2 maja 2022 r.
- Oferty należy składać do dnia 4 maja 2022 r. w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul. Czerniakowskiej 100A, 00-454 Warszawa (sygn. Akt XVIII GUP 58/21) lub przesać je na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu do Sądu).
- W dniu 11 maja 2022 r w Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, o godz. 12:00, w sali nr 120 , Syndyk w obecności i pod nadzorem Sędziego – Komisarza przeprowadzi przetarg na podstawie złożonych ofert i następnie ewentualnie aukcję.
- Informacje o sposobie i możliwości zapoznania się z zatwierdzonymi warunkami przetargu można uzyskać w aktach postępowania upadłościowego oraz w biurze Syndyka SK Banku – Wołomin ul. Wąska 18, nr telefonu 22 763 87 45 w dniach od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-16.00.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania procedur przetargowo – aukcyjnych lub ich unieważnienia w każdym czasie bez podania przyczyn.

O G Ł O S Z E N I E

Syndyk masy upadłości Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa w upadłości likwidacyjnej w Wołominie (SK Bank), 05-200 Wołomin ul. Wąska 18 ogłasza

sprzedaż nieruchomości gruntowej

zabudowanej budynkiem wielofunkcyjnym – biurowo-usługowym o pow. użytkowej 583,4 m2, położonej w Kobyłce, przy ul. Jana Pawła II 4 w powiecie wołomińskim, województwie mazowieckim, o powierzchni łącznej 876,0 m2 (działka o numerze ewidencyjnym 126 z obrębu nr 0030,30, jednostka ewidencyjna 143401_1, Kobyłka), dla której prowadzona jest księga wieczysta numer WA1W/00010909/7 przez Sąd Rejonowy w Wołominie IV Wydział Ksiąg Wieczystych

Dla obszaru położenia ww nieruchomości obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkaniową i usługową.

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi 3.750.000,00 zł (słownie: trzy miliony siedemset pięćdziesiąt tysięcy złotych) netto.

- Sędzia-Komisarz postanowieniem z dnia 1 marca 2022 r. wydanym w trybie art. 320 prawa upadłościowego i naprawczego (puin), określił warunki sprzedaży nieruchomości oraz termin składania ofert wg. zasad wskazanych w obwieszczeniu oraz Regulaminie, stanowiącym integralną część obwieszczenia.
- Sprzedaż określona niniejszym obwieszczeniem zostanie przeprowadzona w trybie przetargowo – aukcyjnym z uwzględnieniem treści art. 320 puin.
- Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 375.000,00 zł (słownie: trzysta siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa w upadłości likwidacyjnej nr 81 1930 1842 2001 8006 0000 0001 w terminie do 2 maja 2022 r. (datą wpłaty wadium jest data uznania rachunku sprzedającego).
- Oferty należy składać w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, sygn. Akt XVIII GUP 58/21 lub przesać na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu do Sądu) w terminie do dnia 4 maja 2022 r.
- Informacje o sposobie i możliwości zapoznania się z zatwierdzonymi warunkami przetargu można uzyskać w aktach postępowania upadłościowego oraz w biurze Syndyka SK Banku – Wołomin ul. Wąska 18, nr telefonu 22 763 87 45 w dniach od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-16.00.
- W dniu 11 maja 2022 r. w Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, o godz. 13:00, w sali nr 120, Syndyk w obecności i pod nadzorem Sędziego – Komisarza przeprowadzi przetarg na podstawie złożonych ofert i następnie ewentualnie aukcję. Posiedzenie Sądu wyznaczone celem dokonania tych czynności jest jawne przy zachowaniu zasad działania Sądu w stanie epidemii.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania procedur przetargowo – aukcyjnych lub ich unieważnienia w każdym czasie bez podania przyczyn.

Sąd Rejonowy w Lubinie Wydział I Cywilny prowadzi sprawę o sygnaturze akt 1 **Ns 827/21**

o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Witoldzie Romaniku, synu Edwarda i Eugenii, urodzonym w dniu 05.06.1956 r. w Łomży, zmarłym w dniu 19.11.2020 r. w Polkowicach, ostatnio stale zamieszkałym w Polkowicach.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34166826

Sąd Rejonowy w Lubinie Wydział I Cywilny prowadzi sprawę o sygnaturze akt I **Ns 333/21** o zniesienie współwłasności i stwierdzenie nabycia spadku po **Julianie Raczyńskim**, synu Zofii i Józefa, urodzonym w dniu 26.06.1950 r. w Legnicy, zmarłym w dniu 10.02.2020 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałym w Lubinie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34166828

Przed Sądem Rejonowym w Turku,

Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I **Ns 656/21** toczy się postępowanie z wniosku Tadeusza Raźniewskiego z udziałem Haliny Raźniewskiej o

ZASIEDZENIE CZĘŚCI NIERUCHOMOŚCI oznaczonej nr działki 150, o powierzchni 0,1500 ha, położonej w miejscowości Szadów Księży, gmina Turek, powiat turecki.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, zwłaszcza następców prawnych Władysława Piotrowskiego, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34166831

OGŁOSZENIE 34166856

OGŁOSZENIE 34166854

Pustka po Ashleigh Barty

Najlepsza tenisistka świata Ashleigh Barty kończy karierę w wieku 25 lat, mówiąc o specyficznym wypaleniu. Poprzednia liderka rankingu, Naomi Osaka, nie może przestać płakać. Nieformalnie na światowej liście prowadzi teraz Iga Świątek.

Marek Deryło

Barty nie miała pomysłu, jak poinformować o zakończeniu kariery, więc poprosiła byłą deblową partnerkę, by zrobiła z nią wywiad. Casey Dellacqua nie odmówiła i nieopatrnie, jak lodowata dziennikarka, rzuciła na koniec: „Dużo radości na emeryturze”. Barty odpowiedziała: – To przerażające.

Płakała, ale mówiła przekonująco, nie musiała zapewniać, że tym razem jej rezygnacja z tenisa jest inna niż kilka lat temu, gdy jako 18-latka zniknęła z kortu na 21 miesięcy. Wtedy po prostu nie chciała tydzień w tydzień latać po świecie i grać, mówiła, że pragnie żyć tak, jak żyją inne nastolatki. Teraz powiedziała, że „jest zużyta”, tak jakby tenis wycisnął ją jak cytrynę, do ostatniej kropli. Miała w ostatnich latach wiele problemów ze zdrowiem, straciła sporo meczów i turniejów. Ale chodziło nie tylko o to.

Tłumaczyła, jak niesamowitego wysiłku potrzeba, by znaleźć się na szczycie w tym sporcie. I dodała, że po wygraniu Wimbledonu w ubiegłym roku nie czuje już tego ognia, który pozwala przetrwać tenisową katordę fizycznie i emocjonalnie.

Zwalnia miejsce dla Igi Świątek?

Tenis wysysa emocjonalnie w perspektywie szerszej – częstotliwość turniejów jest taka, że Iga Świątek, choć ma 20 lat, już mogłaby wydać kilka książek o swoich najśłynniejszych meczach. Oraz w perspektywie węż-



• Ashleigh Barty z trofeum za zwycięstwo w ubiegłorocznym Wimbledonie

FOT. PETE NICHOLS / AP

szej – konstrukcja gemów i meczu tenisowego jest taka, że nigdy nie można być niczego pewnym, za to zawodnikowi ciągle może towarzyszyć przerażenie: jeśli na początku swojego gema serwisowego popełni drobny błąd, to przed kolejnym serwisem wie, że następny już bardzo przybliży przeciwnika do przełamania.

Barty powiedziała, że wygranie Wimbledonu było jej zdecydowanie największym marzeniem w życiu. Opisała, że po tym triumfie, któremu wszystko poświęciła, zaczęła odczuwać coś w rodzaju pustki – specyficznej, ale znanej nie tylko sportowcom.

Liderką rankingu fineryjna pod względem technicznym i taktycznym Australijka została w 2019 r. W tamtym sezonie wygrała pierwszy turniej Wielkiego Szlema – ten na kortach Rolanda Garrosa. Zepchnęła ze szczytu Japonkę Naomi Osakę, która później na chwilę wróciła na pierwsze miejsce. Barty znów znalazła się na szczycie pod koniec 2019 r. i nadal jeszcze przez jakiś czas na nim będzie (chyba że poprosi o usunięcie z rankin-

Tenis wysysa emocjonalnie w perspektywie szerszej. Częstotliwość turniejów jest taka, że Iga Świątek, choć ma 20 lat, już mogłaby wydać kilka książek o swoich najśłynniejszych meczach

gu) – ma nad wiceliderką Igą Świątek przewagę ponad 2000 pkt. Dużo, ale od rywalki była jeszcze wyraźniej lepsza – na niedawnym Australian Open, czyli już po Wimbledonie, nie straciła ani jednego seta, tylko raz, w finale, musiała grać tie-breaka.

Ale jeśli Polka wygra rozpoczęty właśnie turniej WTA Masters 1000 w Miami, to ta przewaga będzie wynosić już tylko 269 pkt

Otylia Jędrzejczak odpaliła protest

ATAK NA UKRAINĘ

Do Otylii Jędrzejczak i polskiej reprezentacji grożących bojkotem mistrzostw świata w Budapeszcie dołączyły właśnie pływackie potęgi Europy.

Do ultimatum Szwajcarii, a zaraz potem Polski, o bezwzględne wykluczenie Rosjan i Białorusinów pod groźbą bojkotu mistrzostw świata w Budapeszcie (18 czerwca – 3 lipca) dołączyły Niemcy oraz kraje skandynawskie – Dania, Szwecja, Norwegia i Finlandia.

Międzynarodowa Federacja Pływacka (FINA), reprezentująca drugą pod względem wagi dyscyplinę olimpijską, wciąż nie zmieniła zdania. Pozwala na start Rosjanom i Białorusinom pod neutralną flagą federacji. To wyraźny znak wpływu admiratorów Rosji i kontestatorów Zachodu w świecie sportu, w którym coraz więcej do powiedzenia mają przedstawiciele Azji, Afryki, Ameryki Płd.

Otylia Jędrzejczak, trzykrotna medalistka olimpijska i szefowa Polskiego Związku Pływackiego, napisała do FINA, że „polskie środowisko pływackie, jak większość przedstawicieli wolnego świata, jest wstrząśnięte wydarzeniami, które dzieją się w Ukrainie. Napaść Federacji Rosyjskiej na niepodległy kraj musi wiązać się z wykluczeniem agresora ze społeczności międzynarodowej we wszystkich dziedzinach życia, w tym także w sporcie”. Skandynawowie wydali podobne oświadczenie, a Niemcy dodali, że na rywalizację w zawodach, w których startują Rosjanie i Białorusini, nie zezwalają im przepisy wprowadzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych po najeździe. To znaczy, MSW w Berlinie oznajmiło, że rząd nie da ani euro dotacji na rywalizację Niemców z Rosjanami i Białorusinami. Podobne oświadczenia federacji np. Australii, USA, Japonii są tylko kwestią czasu.

FINA ostawa się jako jedna z nielicznych federacji, które nie posłuchały wezwania Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego o bezwzględne wykluczenie reprezentantów kraju, który dokonał inwazji na sąsiednie państwo. Niektóre międzynarodowe związki znalazły się w trudnej sytuacji, jak na przykład federacja bokserska, której szefem jest Rosjanin Umar

Federacja Pływacka wyklucza

• Wieczorem FINA podjęła decyzję o wykluczeniu sportowców Rosji i Białorusi do końca roku, o odwołaniu mistrzostw na krótkim basenie w Kazaniu oraz wszczęciu postępowania wobec dwukrotnego mistrza olimpijskiego Jewgienija Ryłowa, który wziął udział w prowokacyjnym wiecu na Łużnikach i paradował w bluzie ze znakiem „Z”, symbolem inwazji na Ukrainę.

Krumlew, a olbrzymi wpływ mają działacze z Azji.

FINA ma siedzibę w Szwajcarii, która jako pierwsza zagroziła bojkotem mistrzostw. Jej szefem jest Kuwejczyk, ale jego kraj otwarcie – to znaczy otwarcie jak na standardy dyplomacji – wypowiada się przeciwko inwazji rosyjskiej. Federacji pływackiej szefuje Husain al-Musallam, osobistość, która mocno i zakulisowo wpływała na wybór

krajów gospodarzy MŚ w piłce nożnej w Rosji i Katarze oraz na wybór miast gospodarzy igrzysk olimpijskich – między innymi w Soczi. Wraz z szejkiem Ahmadem al-Fahadem al-Ahmedem al-Sabahem byli najważniejszymi brokerami głosów. Jeden był wpływowym działaczem FIFA, a drugi – Al-Musal-lam – przez 16 lat był szefem Azjatyckiej Rady Olimpijskiej. ●

Radosław Leniarski

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl 22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

